



# GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 21 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 318 (1263)

## Utrwalenia pokoju

zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń o 1/3  
domaga się Związek Radziecki na Generalnym Zgromadzeniu ONZ

PARYŻ PAP. — Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem radzieckim w sprawie zakazu broni atomowej oraz ograniczenia zbrojeń i sił zbrojnych wielkich mocarstw o jedną trzecią.

Delegat brytyjski Hector Mac Neil powtórzył znane argumenty państw zachodnich, obliczone na stordowanie wniosku o rozbrojeniu. Unikając rzeczowej dyskusji na temat rozbrojenia, mówca ograniczył się do zdawkowego określenia wniosku radzieckiego, jako „manewru propagandowego”. Mc Neil usiłował również, jak w swych poprzednich wystąpieniach, uzasadnić konieczność istnienia bloku zachodniego.

Z kolei zabrał głos wiceminister Wyszynski, który ponownie domagał się przyjęcia wniosku radzieckiego, jako konkretnego wstępu do powszechnego rozbrojenia.

Mówca domagał się od delegata brytyjskiego, aby jasno odpowiedział na pytanie, czy jest za zakazem broni atomowej.

Wyszynski zaznaczył, że decyzja w sprawie zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń konwencjonalnych winna zapaść równocześnie.

Omawiając francusko - belgijską propozycję w sprawie kontroli energii atomowej, Wyszynski określił ją jako zamaskowany projekt stworzenia monopolu amerykańskiego w dziedzinie produkcji energii atomowej.

Następnie Wyszynski przytoczył dowody, świadczące o zbrojeniach Sta-

nów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Zbrojenia te budzą niepokój na całym świecie. Zgromadzenie Generalne powinno wziąć pod uwagę nastroje pokojowe, panujące na całej kuli ziemskiej.

i poprze starania Związku Radzieckiego o utrwalenie pokoju.

Mówca oświadczył, że opór narodów przeciwko przygotowaniom do wojny rośnie z każdym dniem.

### Depesze gratulacyjne do włóknarzy

DO PZPB Nr 3 w Łodzi

Pierwszym zakładom, które podjęły wezwanie Kopalni Zabrze-Wschód gratuluję wykonania planu rocznego w dniu 18. 11. 1948 r.

Tym godnym uczuciem historycznego Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych, wysunęła się Wasza załoga na czoło zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Przodownikom pracy, załodze, personelowi inżynieryjno-technicznemu i administracyjnemu zakładu przesyłam życzenia dalszych sukcesów pracy.

(—) GOLAŃSKI

wicemin. Przem. i Handlu

Na ręce Przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy.

Radosny fakt przedterminowego wykonania tegorocznego planu produkcji przez przemysł włókienniczy skłania mnie, aby za Waszym pośrednictwem przekazać gratulacje zorganizowanym włókniarzom.

Wychowawcza praca Związku Zawodowego Włóknarzy, wspaniałe wyniki w dziedzinie współzawodnictwa pracy, znamienne masowym ruchem wielowarsztatowym i wysunięciem się na czoło wielu przodowników pracy, zwracają na załogi przemysłu włókienniczego oczy całego narodu.

Tegoroczne, przedterminowe przekroczenie planu jest tym ważniejsze, że dokumentuje wysiłek klasy robotniczej dla uczczenia historycznego faktu zjednoczenia ruchu robotniczego w jedną partię klasy robotniczej.

(—) GOLAŃSKI

wicemin. Przem. i Handlu

## Wyrok w procesie Pużaka i S-ki

Pużak i Szturm de Sztrem skazani zostali na 10 lat więzienia, Dziegielewski i Krawczyk na 9 lat Misiowski i Cohn — na 5 lat więzienia. Na mocy amnestii skazanym zmniejszono karę do połowy — Cohnowi i Misiowskiemu Sąd karę darował

WARSZAWA PAP. — Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił w dniu 19 bm. wyrok w sprawie członków organizacji nielegalnej WRN.

Oskarżony Kazimierz Pużak skazany został na karę 10 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat z przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Na mocy ustawy o amnestii Sąd złagodził oskarżonemu karę do 5 lat więzienia.

Osk. Szturm de Sztrem skazany został na karę 10 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Na mocy amnestii Sąd złagodził karę do 5 lat więzienia.

Osk. Józef Dziegielewski skazany został na karę 9 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Na mocy amnestii

Sąd złagodził karę do 4 lat i 6 miesięcy więzienia.

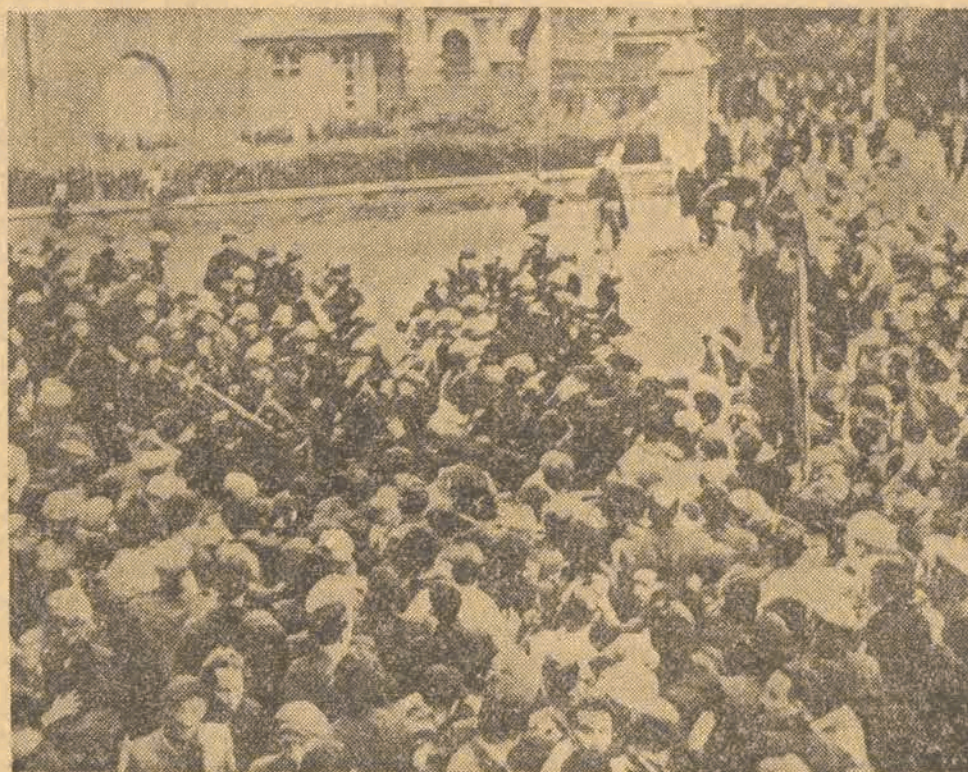
Osk. Feliks Misiowski skazany został na karę 5 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat z przypadkiem mienia na rzecz Skarbu Państwa. Na mocy ustawy amnestyjnej Sąd oskarżonemu karę darował.

Osk. Ludwik Cohn skazany został na karę 5 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat z przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Na mocy amnestii Sąd oskarżonemu karę darował.

Osk. Wiktor Krawczyk skazany został na karę 9 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat z przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Na mocy amnestii Sąd złagodził oskarżonemu karę do 4 lat i 6 miesięcy więzienia.

Motywy wyroku podamy w dniu jutrzejszym.

### Walka o kopalnie francuskie



Wojenne oddziały Marokańczyków kontynuują kopanie w Bethun. Górnicy z Bethun już od 4 października bronią swoich szybów przed codziennymi atakami policji i wojsk kolorowych Mocha.

### Sytuacja strajkowa we Francji

PARYŻ PAP. W płatek nie zanotowano większych zmian w sytuacji w zagłębiach węglowych. W okręgach Valenciennes, Bruay i Courrières ilość zjazdów do szybów zmniejszyła się o 400, w okręgu Henin — Liétard — o 800 w porównaniu z dniem poprzednim.

W Zagłębiu Loary akcja strajkujących uległa dalszemu usztywnieniu. 570 górników przyłączyło się do strajku ponownie. W szwie Cambefort na wiadomość, o aresztowaniu delegata związkowego, górnicy wystąpili z ostrym protestem.

Represje rządowe w stosunku do strajkujących górników nie ustają. Oddziały policji patrolują w dalszym ciągu ośrodki górnicze. W Arras gwardia ruchoma usiłowała rozbić zebranie strajkujących. W departamencie Pas de Calais 22 delegatów robotniczych zostało aresztowanych, 600 osobom wytoczono posępowanie sądowe, a na 100 wydano już wyrok skazujący.

W departamencie Nord terror jest jeszcze silniejszy. Reakcyjna większość zarządów miejskich w Charabon-Feugerolles, Roche-Lamollere oraz St. Etienne skasowała bezpłatne wydawanie mleka dzieciom strajkujących górników.

W Terrenoir policja zatrzymała jako zakłódniczkę żonę strajkującego górnika Kitiot.

W departamencie Gard na skutek akcji okręgowych związków zawodowych 28 górników, zatrzymanych w więzieniu w Avinionie, zostało wypuszczonych na wolność.

### Konferencje Dzielnicowe i Fabryczne

Dziś, dnia 20 bm. odbędzie się następująca konferencja Dzielnicowa i Fabryczna:

Godz. 13 — Dzielnicowa Górna Prawa

Godz. 14 — Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2

Godz. 14 — Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 3

## Armia Ludowa wyzwala Chiny

NOWY JORK PAP. — Sytuacja w rejonie Suzou w ciągu ostatnich 24 godzin uległa zmianie. W odległości 50 km na wschód od Suzou, w okolicach Sinanhen, wojska ludowe odczepyły 40-tysięczną grupę armii Kuomintang pod dowództwem gen. Wan-Pa-Yo.

Największy sukces armia ludowa odniosła na południe od Suzou, gdzie — jak już donosiliśmy — zajęła miasto Suhsien. Wojska ludowe kontrolują również znaczny odcinek linii kolejowej Suzou — Pengpu, będące ostatnim punktem obronnym Czang-Kai-Szeka na drodze do Nankinu.

W Nankinie krąży pogłoski, iż rząd zamierza przenieść stolicę Chin do Kantonu. Podobno gubernatorowi prowincji Kwantung, gdzie leży Kanton, wydano już odpowiednie zarządzenia, jakkolwiek Czang-Kai-Szek waha się jeszcze z podjęciem ostatecznej decyzji, rozumiejąc iż byłaby ona równoznaczna z przyznaniem się do całkowitej klęski i wzmożłaby jeszcze bardziej nastroje pańczone.

W kołach rządowych Nankinu coraz częściej mówi się o konieczności zmiany składu i polityki rządu. Jako ewentualnego następcę Czang-Kai-Szeka wymienia się obecnego wiceprezydenta Li-Tugh-Yena.

NOWY JORK PAP. — Podano do wiadomości, że w poniedziałek odpłynęła z Szanghaju do San Francisco pierwszy statek, wiozący na swym pokładzie obywateli amerykańskich, ewakuowanych z Chin. W najbliższym czasie odpłyną z Szanghaju dalsze statki wiozące obywateli amerykańskich.

Konsulat USA w Szanghaju uruchomił specjalne samoloty, celem ewakuowania obywateli amerykańskich ze stolicy prowincji Hupei—Hankou.

Hankou, wielki port rzeczny, liczący przeszło półtora miliona mieszkańców, leży w odległości 700 km na zachód od Nankinu.

### PZPB Nr 5

me'duie o wykonaniu planu

Do Redakcji „Głosu”

Plan produkcyjny w ilości 4,582,400 mtr. wykonaliśmy dzisiaj tj. dnia 20. 11. 1948 r. o godzinie 9.

My, robotnicy i robotnice tkalni PZPB Nr 5 w zrozumieniu olbrzymich potrzeb dźwigającej się z ruin naszej Polskiej Ludowej zobowiązujemy się, że do dnia 31 grudnia 1948 r. wyprodukuje jemy jeszcze 450,000 mtr. tkanin, by w ten sposób uczcić Zjednoczenie Partii Robotniczych a tym samym przyczynić się do polepszenia bytu mas pracujących.

Sekretarz Kom. PPR

(—) J. Trzeciak

Skretarz Kom. PPS

(—) T. Błaszczyk

Przew. Rady Zakł.

(—) J. Krejczy

Dyrektor Naczelny

(—) St. Pawelec

Przodownicy Pracy:

Błazejewska Anna, Frączkowska Jadwiga, Górzńska Stanisława, Barańska Ewa



# Dziennikarze w walce o pokój i współpracę

**Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Organizacji Dziennikarskiej uchwala rezolucję polską, potępiającą sprzedajnych dziennikarzy imperialistycznych, podlegających do**

BUDAPEST PAP. — W czwartek po południu komitet wykonawczy Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy kontynuował obrady. Sekretarz generalny Hronek podał do wiadomości, że podkomisja redakcyjna ustaliła tekst wspólnej rezolucji. Treść tej rezolucji, którą komitet wykonawczy przyjął jednomyślnie, jest następująca:

1) Komitet Wykonawczy przyjmuje do wiadomości sprawozdanie sekretarza generalnego o działalności sekretariatu.

2) Komitet Wykonawczy stwierdza, że Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy dotychczas nie wykonała zadań, jakie ciąży na stowarzyszeniach międzynarodowych w obecnej naprężonej sytuacji międzynarodowej, kiedy toczy się walka między podlegającymi wojennymi a obrońcami pokoju. Komitet Wykonawczy podkreśla, że dziennikarze powinni uczynić wszystko, co leży w ich mocy, ażeby przeciwstawić się prowokacyjnemu wystąpieniu dążącemu do zakłócenia stosunków międzynarodowych oraz przyczynić się do wzajemnego zrozumienia między narodami w celu obrony pokoju.

3) Niektóre organizacje dziennikarzy nie użyczyły Sekretariatowi Generalnemu należytej pomocy i nie wykazały dostatecznej inicjatywy w dziele realizacji zadań, przewidzianych w statucie MOD i w uchwałach dwóch kongresów.

4) Komitet Wykonawczy upoważnia Sekretariat Generalny do nawiązania kontaktu ze wszystkimi postępowymi organizacjami międzynarodowymi, prowadzącymi walkę o pokój.

Delegat polski na sesję komitetu wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy Józef Kowalczyk złożył tekst polskiej rezolucji, który brzmi jak następuje:

„Komitet Wykonawczy potępia podlegających wojennym wśród dziennikarzy: Lawrence'a z „New York Times”, Drew Pearsona z „Daily Mirror”, Paula Shuberta z „Colliers”, Bela Kotchivari z „Look”, Keenbour'a z „Life”, Yalcina — (Turcja), którzy sprzedali swe pióra trustom gazetowym, wykorzystującym święte prawo wolności prasy na szkodę ludzkości.

Komitet Wykonawczy uważa, że udział w propagandzie i podleganiu do wojny na łamach prasy, tak samo jak oszczerstwa i niekwalifikowane informacje, siejące brak zaufania między narodami, nie dadzą się pogodzić z wysokim i uczciwym powołaniem dziennikarza i wzywa narodowe organizacje dziennikarskie do usunięcia ze swych szeregów tych dziennikarzy, którzy skompromitowali się podleganiem do wojny, nienawiścią rasową i oszczerstwem.

Komitet wzywa wszystkie narodowe organizacje do konsekwentnej i odważnej walki przeciwko kapitalistycznym trustom gazetowym, agencjom reklamowym i innym rodzajom presji mniejszości monopolistycznej na prasę. W rezultacie bowiem tej presji — największe organy prasowe są przewodnikami idei wroga i interesu milionów prostych ludzi, zaś dziennikarze zatrudnieni w tych wydawnictwach zmuszeni są bronić i propagować obce im jako ludziom pracy poglądy i idee.

Komitet Wykonawczy deklaruje swoje

## Triumf polskiego hutnika

KATOWICE (PAP). W godzinach porannych dnia 18 bm. przemysł hutniczy wykonał w całości państwowy plan produkcyjny na rok 1948.

Osiągnięcie to jest nowym triumfem hutnika polskiego, który zwycięsko pokonał trudności pierwszego okresu powojennego, zapewniając hutnictwu stały rozwój i wzrost produkcji.

O wykonaniu planu Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego zameldował ministrowi Przemysłu i Handlu, Mincowi.

należne i konsekwentne stanowisko w walce przeciwko podległości wojennym, propagandzie rasowej, nienawiści, nienawiści narodowej. Komitet Wykonawczy wzywa wszystkie narodowe organizacje dziennikarskie, by przyłączyły swój głos do głosu postępowych i demokratycznych organiza-

uchwalil rezolucję polską, potępiającą wojny i siejących nienawiść rasową

ci światła, prowadzących uporczywą walkę o pokój, współpracę i wzajemne zrozumienie między narodami.

Rezolucja polska przyjęta została z dwoma poprawkami, na które wyraził zgodę delegat polski, a mianowicie z poprawką francuską i radziecką.

## Dymisja rządu belgijskiego

**Gabinet Spaaka ustąpił pod naporem opinii publicznej**

BRUKSELA (PAP). W piątek rano podał się do dymisji wraz ze swym rządem premier Spaak.

Zapowiedzią rezygnacji Spaaka była już dymisja ministra sprawiedliwości Struyea. Natychmiast po tej dymisji, w czwartek Spaak oświadczył, że naradzi się z pozostałymi członkami rządu w sprawie ewentualnej rezygnacji.

Kryzys rządowy w Belgii wybuchł na

tle potępienia przez opinię publiczną stanowiska rządu wobec zbrodniarzy wojennych.

Na ostatnim posiedzeniu parlamentu, deputowani poddali rząd ostrej krytyce za to, że dopuścił do ulaskawienia dwóch skazanych na śmierć kolaborantów Francois Boveroulle'a i Arthura Surina.

Gabinet Spaaka, który rządził w Belgii 20 miesięcy, opierał się na koalicji socjalistyczno-katolickiej.

# Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji

**Prezydent Gottwald nakreślił podstawowe zadania na drodze do socjalizmu**

PRAGA (PAP). W dniach 17—18 listopada br. odbyło się Plenum Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Było to pierwsze Plenum po zjednoczeniu Czechosłowackiej Partii Komunistycznej z Partią Socjal Demokratyczną i z Partią Komunistyczną Słowacji w jednolitą Partię Komunistyczną Republiki Czechosłowackiej.

W obradach wzięli udział, prócz członków i kandydatów CK partii komunistycznej sekretarze komitetów okręgowych, posłowie do parlamentu z ramienia Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Komuni-

stycznej Partii Słowacji oraz inni wybitni działacze partyjni. Obecni byli również liczni członkowie partii sprawujący odpowiedzialne funkcje państwowe i gospodarcze, w tym minister obrony narodowej generał Svoboda, premier Zapotocky i inni.

Przewodniczący Partii Klement Gottwald wygłosił referat polityczny, w którym dokładnie zanalizował rozwój polityczny kraju po lutym 1948 r. i nakreślił podstawowe zadania na drodze do socjalizmu. W ciągu ubiegłych 9 miesięcy — stwierdził m. in. mówca — zaszyły obrzydlone zmiany. Wydarzenia lutowe udaremniły zamach reakcji, która chciała zlikwi-

## Wanda Wasilewska wśród towarzyszy literatów

Literaci peperowcy i pepesowcy w Warszawie mieli onegdaj okazję goszczenia w swoim gronie Wandy Wasilewskiej, która wygłosiła referat o obecnym czytelnictwie w ZSRR.

Powitana przez zebranych ze szczególną serdecznością, podkreśliła tow. Wasilewska w swoich wywodach, że czytelnictwo w ZSRR jest czymś zupełnie nowym i różnym od czytelnictwa w krajach kapitalistycznych.

Czytelnictwo w Związku Radzieckim jest masowe, czyta tam każdy, głód słowa drukowanego jest nieustanny. Pisarz jest stale w kontakcie z odbiorcą, który go inspirował i nawzajem jest przez pisarza inspirowany.

Literatura radziecka, jako literatura państwa i społeczeństwa socjalistycznego, różni się w sposób zasadniczy od literatury innych narodów, które stopniowo radzieckiego rozwoju społecznego jeszcze nie osiągnęły. W ustroju radzieckim nie ma samotności pisarza i rozdźwięków pomiędzy nim a społeczeństwem, pisarz czuje się tam ze społeczeństwem najściślej związany i pragnie wyrażać jego cele i dążenia.

Spotkanie znakomitej pisarki z towarzyszami — literatami warszawskimi zakończyło się wyrażeniem gorącej nadziei, że tow. Wasilewska wzmocni obecne kontakty i będzie je nadal zacieśniała.

## Wojska Markosa zdobyły Aetomilicę

PARYŻ PAP. — Jak donosi agencja Elefteri Ellada, oddziały armii demokratycznej, operujące w Grammos odniosły nowe zwycięstwo. Po zaatakowaniu miasteczka Aetomilica, wojska monarchistyczne zostały wyparte. Armia demokratyczna, która wkroczyła do Aetomilicy została entuzjastycznie powitana przez ludność miejscową.

Dzięki szeregowi pomyślnych ataków poważną część masywu górskiego Grammos ponownie znajduje się pod kontrolą armii demokratycznej.

Ataki wojsk monarchistycznych w rejonie Vitsi zostały zwycięsko odparte.

W rejonie masywu górskiego Paliko i Kalmatczalan oddziały demokratyczne odniosły szereg sukcesów, zmuszając wojska monarchistyczne do wycofania sprzętu wojennego.

ważną część masywu górskiego Grammos ponownie znajduje się pod kontrolą armii demokratycznej.

Ataki wojsk monarchistycznych w rejonie Vitsi zostały zwycięsko odparte.

W rejonie masywu górskiego Paliko i Kalmatczalan oddziały demokratyczne odniosły szereg sukcesów, zmuszając wojska monarchistyczne do wycofania sprzętu wojennego.

## Włókniarze francuscy dziękują polskim włókniarzom

**za solidarną pomoc moralną i materialną**

Federacja Pracowników Przemysłu Włókienniczego Francji nadesłała do Zarządu Głównego Zawodowego Pracowników i Robotników Przemysłu Włókienniczego w Polsce pismo następującej treści.

Towarzysze A. Burski i A. Aniołkiewicz Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego Łódź — Polska

Drodzy Towarzysze! Otrzymałmy Wasze pismo z 15 bm., w którym nas powiadomiacie, że włókniarze polscy śledzą z uwagą heroiczną walkę, prowadzoną przez robotników francuskich, którzy nie ugięli się przed terrorem i ogniem polickim.

W istocie, toczą się wielkie boje we Francji, podjęte przez Górników, Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Metalurgicznego i Budowlanego.

W innych przemysłach towarzysze nasi

prowadzą pod różnymi postaciami walkę o poprawę warunków bytu. Jesteśmy bardzo wzruszeni oznakami solidarności i sympatii, którą okazujecie walczącym robotnikom Francji.

Dziękujemy Wam za półtora miliona złotych, które Zarząd Główny za pośrednictwem KCZZ w Polsce przekazał do dyspozycji CGT.

Nie omdleliśmy powiadomienie francuskich robotników o solidarnej Waszej pomocy. Jesteśmy przekonani, że ten szlachetny czyn wzmocni przyjaźń polsko-francuską i międzynarodową solidarność klasy robotniczej.

Przyjmijcie Drodzy Towarzysze nasze braterskie i związkowe pozdrowienia.

Za Federację Pracowników Przemysłu Włókienniczego we Francji Sekretarz G. Colens

## Fabryki łódzkie wykonały plan

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 38 i Nr 40 wykonały dnia 18 listopada 1948 r. roczny plan produkcyjny.

PZPW Nr 39 wykonały swój plan produkcyjny w dniu wczorajszym. Do końca bieżącego roku załoga zobowiązała się dostarczyć ponad plan 140.000 metrów tkaniny.

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 1 wykonały plan roczny w dywanach i chodnikach w dniu 15 listopada 1948 r. i w pluszach i tkaninach pokrewnych pluszom w dniu 18 listopada 1948 r.

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 4 wykonały w dniu 18 listopada br. plan produkcyjny w 100,1 proc.

## Butów za 15 miliardów zł. dostarczył przemysł państwowy ludności pracującej

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanych za pośrednictwem 295 sklepów detalicznych (dawn. Bata) rozmieszczonych na terenie całego kraju do dnia 17 listopada rb. rozprowadziła wśród ludności pracującej butów i skóry podszewkowej za 15 miliardów 335 milionów i 629 tys. złotych, wykonując tym samym plan dystrybucji obuwia wśród ludności pracującej w terminie o 44 dni krótszym.

## Jerzy Korwin

# Zabójstwo Waldemara Glücka

Na schodach rozległy się kroki, spojrzeli w tamtych kierunku. Nosek rozróżnił chód Michała Korca. Czego on chce tutaj? — zdążył jeszcze pomyśleć, gdy usłyszał brzęk rozbijającej się o podłogę filiżanki. To mogło oznaczać tylko jedno. Istotnie, pani Róża Glück siedziała wprawdzie jeszcze w fotelu, ale nie żyła. Ręka trzymająca przed chwilą filiżankę z herbatą zwiślała bezwładnie wzdłuż ciała. Doktor Skolimowski podszedł i zbadał puls. Kiwnął głową na znak, że ich domysły są słuszne.

— Cardiabellum? — dopytywał się prokurator, rozumiał wprawdzie aluzje zmarłej, ale wolał się upewnić. Inni byli już dokładnie poinformowani przez Hennerta, który poprzedniego dnia otrzymał telefon z lecznicy od sędziego Noska z wyczerpującymi wiadomościami. Staneł w okół zwłok. Do ich wieńca przyłączył się wkrótce Korc i przede wszystkim Hirsch, Ten miał lzy w oczach.

— Tak się ostatnio nienawidziłem z panem Waldemarem, — powiedział — a już wkrótce połączą się ze sobą na tamtym świecie!

— To pewne, że staną obok siebie w grobowcu, wszystko inne jest niewiadomo. Prawdziwie tragiczna historia miłosego nieporozumienia — dodał Hennert.

— Nie. Możemy wszyscy uznać się za pokonanych. Nikt z nas nie przypuszczał nawet, co ściągnęło śmierć na to miejsce. Przeczytajcie jej dziennik! Szała nieubлагana walka o majątek. W tej walce padły dwa trupy.

— Dziewięć! — Ostro poprawił sędziego Noska Korc. — Dwa trupy fabrykanckie i siedem trupów robotniczych. Do tego trzeba dodać jeszcze niedożywionych i inwalidów pracy. Kto jednak ostatecznie zabił dyrektora Glücka?

— Jego żona.

— A z nią co znów?

— Popęlniła samobójstwo.

— Więc poco siedzi jeszcze w przedpokoju pan Wierucki.

Prawda, zapomnieli o nim. Sędzia Nosek zwrócił się z niemyim zapytaniem w kierunku majora Bezpryma.

— Można już go zwolnić. — odpowiedział — sprawa karabinu wyjaśniona jest całkowicie. Inżynier Szymczyk przyjechał ze mną do Łodzi i czeka na swego kolegę w mieszkaniu jego rodziców. Znalazłem go nieprzytomnego przed willą konsula Darrego, który wykradł mu plany i więził go jakiś czas u siebie w domu. Konsul wyleciał samolotem do Francji, nim zdołaliśmy dotrzeć z Konstancina na lotnisko w Mokotowie. Z konsulem wyjechała również pani Natalia Grzybowska.

— A Walewski? — rzucił ktoś pytanie.

— Odnalazł się, jest w Warszawie. To była bardzo ciekawa afera, na którą nie mieliśmy jednak odpowiedniego lekarstwa. Darre polował przez dłuższy już czas na plany karabinu, który przyniósł tu Wierucki.

— Skąd on miał go jednak ze sobą? — pytał prokurator.

— Gdy Darre wykradł plany, inżynier

i Walewski wpadł na pomysł, aby model samego karabinu wysłać do Łodzi w obawie, że konsul sięgnie jeszcze i po niego. Właściwie Darre usiłował wynalazek Szymczyka kupić, ale chłopiec nie chciał mu go sprzedać, dlatego wziął gwałtem. Zapłacił jednak, w Towarzystwie Ubezpieczeń od Ognia zostawił adresowany do Walewskiego depozyt. Była to książeczka ciekawa na nazwisko inżyniera Szymczyka z zaznaczeniem, że rozporządza on sumą pięć dziesięciu tysięcy złotych.

Sędzia Nosek z troską patrzył na prokuratora, obawiał się, że postawi sprzeciw. Nic nie upolował dla siebie w czasie całego strajku, a tu należało jeszcze zlikwidować resztę materiału, nadającego się do śledztwa.

— Więc jakże, prokuratorze, zwolnimy chłopca?

Brzozowski popatrzał na wszystkich obecnych, jakby w ich twarzach szukał natchnienia dla swojej odpowiedzi.

— Nie mamy jeszcze protokołu!

— Za chwilę sporządzimy. Chłopiec będzie nam przeszkadzał, a poco ma iść do aresztu, skoro i tak zwolnimy go jutro lub pojutrze.





W warszawskim kinie „Palladium” odbyła się niedawno uroczystość przekazania dyrekcji „Filmu Polskiego” pierwszego wąskotaśmowego aparatu projekcyjnego, wyprodukowanego całkowicie w kraju. Masowa produkcja tych aparatów będzie miała doniosłe znaczenie dla upowszechnienia filmu (Na zdjęciu — fragment uroczystości z udziałem premiera tow. J. Cyrankiewicza).

## NIEDZIELNY dodatek „Głosu”



Coraz mniej dni dzieli nas od doniosłej chwili Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej. W kongresowym współzawodnictwie pracy biorą również wydatny udział i chłopcy.



W Muzeum Narodowym w Warszawie została otwarta wystawa „BIAŁYCH KRUKÓW”. Są nimi najsłabsze zabytki piśmiennictwa polskiego. Bezcenne te starodruki zostały uratowane dla kultury przez Armię Radziecką w 1945, a Rząd Radziecki zwrócił je Polsce (Na zdjęciu — otwarcie Wystawy).



AKTORZY NA SCENIE! Przybyli ostatnio do Polski czarodziej kukielkarzy Sergiusz Obrazcow, przygotowuje swych „pup”ów do występu.



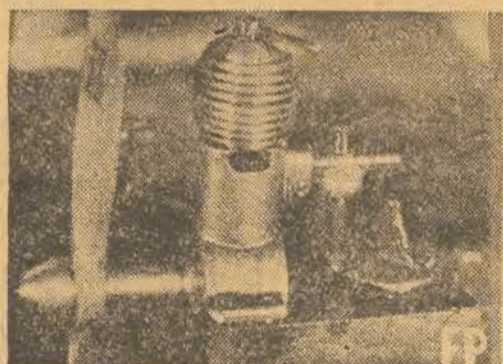
Największą atrakcją odbudowującej się stolicy stanowi trasa W — Z. Żadna z wyścigów przybywających do Warszawy, nie opuszcza okazji, aby obejrzeć budowę tej gigantycznej trasy.



Nowowyprowadzone statki polskie noszą nazwiska przodowników światła pracy. Niedawno w Gdyni „wodowano” rudowęglowiec noszący nazwisko pioniera stoczni gdynskiej Soldka.



„Opieka nad Matką i Dzieckiem” — to nie frazes. Liga Kobiet zorganizowała na dworcach kolejowych punkty opieki nad matkami, podróżującymi ze swymi „pociechami”.



To nie żadna zwykła „śrubka”, a model silnika samozapalającego do samolotu. Zbudował go młody uczeń Liceum Mechanicznego w Poznaniu.

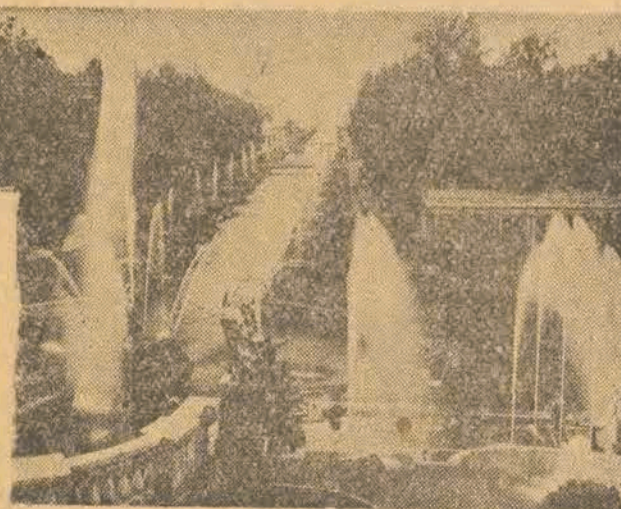


Gruźlica jest chorobą groźną, chorobą społeczną. Duński Czerwony Krzyż w połączeniu z Norweskim przeprowadza na szesnaście miesięcy zakrojony akcją pośród dzieci i młodzieży na terenie całej Polski.



Pomniki J. W. Stałina, Wielkiego Budowniczego Związku Radzieckiego, zdobią wszystkie miasta ZSRR.

## POZNAJEMY ZWIĄZEK RADZIECKI..



Piękny, bohaterski Leningrad — ślicznie wygląda wieczorem Kanał Samsona.

Tęcza w zielonej jasne domy stolicy tatarskiej SSR — Kazani.



# WIEŚ POLSKA PRZED

„W Grzmiącej” jest powieścią o chłopach, stojącą pod względem postępowości w szeregu z książką Wandy Wasilewskiej „Ojczyzna” jest powieścią o „ojczyźnie fornalni, o wsi sproletaryzowanej, przygotowanej do rewolucji w jej pierwszym etapie — likwidacji wielkiej własności ziemskiej.

## 1. Powieść historyczna.

Rzecz powieści dzieje się nie w świadomości, nie w psychice i prywatnym przeżyciu, ale w czasie historycznym. Ciągle się coś dzieje i zmienia. Przyjazd poborców podatkowych, Połoń kupuje krowę, przylapanie na kradzieży na pańskim, dzierżawie nowin, bójka Gawryśia z Kubasem, wojna. Życie każdego chłopca jest tak nieustanną szarpaniną, nad którą nie może on zapanować. Nie znając przyczyn własnej niemocy rozmyśla Kubas o tym, jak to „życie człowieka zawsze łamie się od jakiegoś wypadku”.

Zależność gospodarza biednego chłopca skłania go w niewoli cudzych interesów, między którymi musi przemykać i kluczyć, aby utrzymać się i przeżyć. Oto chłopca batalistyką. Chłopska powieść historyczna. Historyczny powieściopisarz XIX wieku pokazałby dramatyczne zmaganie się jednostek i grup bojowych, rozrobiłby afiszowe zdarzenia historyczne, typy bohaterów. Autor, Kowalski, ukazuje gromadę ludzką w aspekcie jej gospodarczego i społecznego uwarunkowania wobec całości, ukazuje front gospodarczy.

## 2. Ideologie.

Rzeczywistość powieściowa „W Grzmiącej” jest więc rozsnuta na problematyce gospodarczej wsi.

Rządca wrócił dopiero na czwarty dzień w południe.

Tedy Agata, zaraz następnego dnia po powrocie rządcy, zdecydowała iść w sprawie Kacpra. Ubrała się w co miała najlepszego i poszła na samo przedpołudnie, bo w tej porze rządca najczęściej bywał w podwórzu. Pośpieszyła, gdyż widziało jej się po słońcu, że już późnawo jest. Tymczasem z gościńca dostrzegła rządcę w polu. Szedł akurat ku gościńcowi. Agata pomyślała, że niepotrzebnie będzie się świecić po podwórzu, między ludźmi skomleć. Zdecydowała poczekać tutaj. Zeszła z gościńca, podeszła kawałek wygonem i stanęła sobie na mocno przydeptanym granicznym kopcu. Przyglądała się z oddalenia jakimś sześciuset dobrych kroków Odolanickiemu, który szedł wolno po złotym ściernisku, dookoła omotanym siećmi babiego lata. Ubrany w jasne spodnie i kapelusz, a ciemną marynarkę, w blasku słońca tego znaczył swoją rosłą postać. Przy stawał jakoś często i wypatrywał w ziemię, jakby czegoś szukał.



W miarę jak rządca zbliżał się do granicy, Agata na pół stopy zsunęła nogi z kopca i wolniutko stanęła na równinie. Odbiła pokłon, aż trzewiki znikły pod białą w czarne kółka spódnica.

Rządca przystanął wyniośle. Ogorzała twarz jego wyraźnie cieniła nerwowa chmurka jakiejś złości. Czarne brwi zwiły ponuro nad dużymi, niebieskimi oczami, rąbki warg leciutko drgały pod ugładzonym wąsem.

Agata przeczuła ten jakiś niepokój rządcy, drugi raz odbiła pokłon i dopiero otwar

Walka jest nierówna. Wrogowie chłopca są zorganizowani i oświeceni, występują przeciwko niemu nie jako prywatni przedsiębiorcy, ale jako instytucje związane — w wyniku dla chłopca — w celu wykorzystania jego możliwości roboczych i gospodarczych. Dwór jest organizacją czyhającą na pracę chłopską. Jest to zespół ludzi, zespół gospodarzy — nastawiony na zysk z rolnictwa bez względu na interesy drobnych rolników chłopów. Jest to komórka egoistycznego kapitału. Osady kulturowe wyrosłe na tle antagonizmu dworsko-chłopskiego wynikają z obu postaw gospodarzy — dworskiego panowania i górowania, chłopskiej bierności i oporu.

Widzimy, jak przesunięcie się sił społecznych w świecie dokonane przez rewolucję ludową w Rosji wpływa i na układ stosunków leżącej, zdawałoby się, u pańskiego Boga za piecem, Grzmiącej. Wypadki są powiązane w świecie historycznym — rewolucja w Rosji odebrała postawie dworskiej część pewności siebie, upraw dopodobniła ona w dworskiej sferze ten idealizm społeczny, który tak upodobał sobie rzekomą sielskość wsi, te wszystkie cechy i wartości kultury ludowej, które przy zerwaniu się chłopca do buntu i postępu — stałyby się naturalnymi, wewnętrznymi tami na drodze klasy chłopskiej.

Łagodna ludomania Łazowskiego, inteligentna pozornie tylko bezinteresowna, bo przecież w istocie jadł chleb dworski, uprawiała ten idealizm społeczny struchlałej wobec upadku szlachty, w istocie równie wrogi ludowi, jak pańskie rozpijanie wsi. Tak więc wpływ rewolucji, która zaszła na ziemiach dawnej Rosji, ukazał, że dwór

nie kończy się na granicy pańskiego pola i ogrodu, że dwór jest macką wielkiej instytucji kapitalistycznej, która nie łatwo cofnie się z pozycji, ale zagrożona — szuka ratunku przede wszystkim w dziedzinie najłatwiejszych ustępstw: ocen i ideologii.

Ideologię szlacheckiego utrzymania się w sytuacji historycznej wspiera także kościół, wyraża ją ksiądz — dobry sojusznik pańskiej sprawy i każdej, wrogiej ludowi, władzy. W myśl idei, że każda władza pochodzi od Boga, ksiądz każe się chłopom modlić za niemieckiego kaisera, skoro ten zwyciężył, jak dotąd kazał się modlić za cara. Propagowana przez kościół etyka była sprzeczna z gospodarczymi wymogami chłopca. Kradzież i nielegalne formy gospodarki i zysku — były w niej potępione, a one jedynie umożliwiały życie. Aby jedni mogli żyć w prywatnej nocie — ktoś musiał oszukiwać i kraść, bo w ramach ustroju nie mieściły się wszystkie potrzeby gospodarze. Toteż gdy ksiądz naznaczył spowiedź dla Grzmiącej, mężczy się Sobieraj. „Bo i cóż to za spowiedź mogła być, gdy złość się weń wdarła i nie ustępowała ani na chwilę. Myślał o tym, że jak tylko wyjdzie z kościoła, a zobaczy Raciągka, „cholera” sama mu się do mózgu nawinie. To już przekleństwo, przekleństwem! — myślał. Ale czy tej wiosny można myśleć o tym, że może się w dworskie nie wejdziesz? To się zdechnie! Bydlę się zamorzy i wtedy wynoszę się z ziemi. Ale gdzie? Jeżeli Lepionka z miastą jest i siedzi na wsi, tu spekuluje, tu morduje się osiemnaście wiorst piechotą do kolei, a woreczki z ziarnem kryje w nogawicach... Czy to jest życie? Gruntu się musowo zębami trzymać, bo inaczej śmierć! A że gruntu przymało, Niemiec łupi na siłę, tak samo musowo igać, kraść i kłać”.

Wyzbywanie się kultury „ludowej” jest tylko przejawem zdrowego społecznie ciążenia wsi ku miastu. Tam w klasie robotniczej i rzemieślniczej jest jej sojusznik w walce społecznej. Wyjście z nędzy wy-

obraża sobie chłop tylko przez miasto. Nie znosi „tyków” miejskich, zdeklasowanych „panków”, ale czepia się ich, byle bliżej miejskiej wolności. A tu ksiądz na ambonie ściga go z tych wysokich dążeń i każe chłopom kochać się w sobie: „I nie dośyć ci tej zgrzebnej koszuli, tego daru bożego, daru, co ci na twoim polu rośnie? I cóż ci po tym, że gardło białą obrozą ścianasiesz? Na panów się zapatrujesz? A czy ci to tak pasuje? Tyś, bracie i siostro, piękniejsza w wełniaku, niż w tej żydowskiej bawelnicy. I w tej swojej, w tym ubiorze, w tych strojach, jakieście po ojcach odziedziczyli, idźcie do Boga”.

Niestety i furka miejska, którą chłop chciał uciec od niedoli i nędzy wsi — nie była pewna. Zawsze trzeba było liczyć znowu na „wypadek”, na „los”, który zepchnie z powrotem na wieś. Nie udało się i Kubasowi wyprowadzić syna ze wsi. Udało się samemu Klickiemu, ale ten przysłał do warstwy spekulancie, do lumpów miejskich i ciągnął zyski bardziej ze swoich krówniaków, chłopów, których kiedyś porzucił, niż z miasta.

„Włóscianie nasi nie przyczynili się do rozwoju przemysłu i handlu, bo, nie otrzymawszy ziemi, byli do tego za słabi, by zapełnić miasta czym innym, jak prostą pracą roboczą, a że nie zostali przez czynniki polskie uwłaszczeni, stało się to wielką dla idei Polski stratą” — pisze Władysław Grabski (Ekonomista, IV, 1936). I odwrócić: „jedną z głównych tam dla rozwoju przemysłu był brak rynku wewnętrznego, związany z małorolnością i bezrolnością — uzupełnia Jerzy Tepicht („Nowe Długi”, 1, 1947). „Chłopskiemu hasłu walki o ziemię usiłowali oni (obrońcy własności obszarnej) przeciwstawić hasło walki o stragan żydowski” (J. Tepicht).

W Grzmiącej — ledwo chłop dochodził do sformułowania zasadniczego swego dążenia — ziemi — podsuwa mu dwór pro-

Władysław Kowalski

Ilustr. Te-ka

## W GRZMIĄCEJ

(Fragment)

ła usta. Lecz przełknęła tylko ślinę i znów kicnęła. Wyraźnie ją zadławiło w gardle, pod nosem zaróżowiła wstydliwie.

Chmurka na czole Odolanickiego zaczęła jaśnieć, zamieniać się w ciekawość.

— Cożes to chciała, Agato? — zapytał po imieniu, bo znał ją, gdyż póki dwór najmował ludzi, Agata chodziła często do roboty. Szorstko wyrzekł rządca to pytanie, ale bez złości. Toteż Agata nabrała wreszcie odwagi i przywarowała do rąk.

— Prosiłabym o Kacpra! — wykrztusiła.

— O co? — rządca cofnął się krok w tył. — Coś ty chciała?

— Żeby wielmożny pan Kacpra na ordynarię, to wlelibyśmy już ten ślub... — wypowiedziała z trudem Agata.

W lewym kąciuku ust rządcy błysnęły na przeciw siebie dwa złote zęby, na twarzy zagrał ironiczny uśmiech.

— Jucha! — wycedził gniewnie. — Coś se przychowała, to se trzymaj! — Został ogłupiał z wstydu Agatę i szedł zwało, prawie biegnąc.

Agata poszła za nim. Bo jakżeby mogła nie pójść? Opowiedziała już dokumentnie całej wsi, że w jesieni napewno będzie wesele. Jałowicę przed Niemcami cudem ochroniła, chowając nieraz po różnych wertepach, rowach, dolinach, zaroślach. Zimą, aż w sasieku, w kacie, za słomą. A już tego zielska nadźwigała się przez lato... Boże miłosierny! Powoiczek w kartoflach ojcowych i ludzkich, chłostkę po bruzdach i w życie, krwawnik z perzuwą po miedzach, ognicę po porowinach, chabry po pszenicach, kąkole. A z boru wór za worem trawsko i ściółkę. Aż te pazurska ogniem paliły, oczy z natężenia bolały uszy puchły z czujności.

Na cóż by jeszcze czekała? Dokąd? Mało to naskamiała się przecie i temu Panu Bogu, żeby to dziecko nie zmarło bez chrztu, nie tłuło się ślepe po czyściu. Już

by musowo teraz z ojcem ochrzcić. Pogawędek po ludziach by nie było, tej ciągłej nagany od księdza przy spowiedzi. Już by się raz stało!

Szła chytrze łowiąc myśli szukała lepszego podejścia. — Rządca — myślała — był jakiś zły, ale on się prędko zmienia. Bywało już tak, że po godzinie do niepoznania się zmieniał. Nawet raptem. Pomstował nieraz i wnet potem kpił i śmiał się wesoło.

Zdecydowała, że już teraz, jak ją dopuści do siebie, nie popuści jego ręki, za kolana ułapi i póty będzie skomleć, aż wyskomle swoje. Tym bardziej, że zanościło się dworowi na gospodarke. Bydła Niemcy napędzili stado, obsiane starannie pola obrodziły dostatnio, a służby mało jeszcze trzymano, na miejsce dwóch fornalni, których zwolniono przed rokiem, nie było jeszcze nikogo. A zaś słuchy szły od karbowego Maluty, że „będzie nabór robotników”.

Rządca nie obejrzawszy się ani razu za siebie wszedł w podwórze i krzyknął na chłopca, który szedł z wiązką siana ku stajni.

— Kielak! Zawołaj no mi polowego Ciamciare i Kacpra! Niechaj przyjdą do rządcówki! — poszedł wolno ku rozłożystem lipom i stojącemu kępa na wschodniej stronie podwórza, za którymi po przez krzewiste bzy i jasminy białą odbijały ściany rządcówki.

Agata w mig zdecydowała się iść tam. Boć przecie wołał i Kacpra. A innego Kacpra we dworze nie było. Mile łechtały ją myśli, że to ta szlachta jest taka dziweczna. Taki się widział przecie nasrożony i... Ano, myślała nigdy oni nie dały poznać po sobie co myślą... — Lekko skoczyła po zastodolu, czając się potem za krzewami podeszła i stanęła za kępa bzu.

Rządca siedział w ganku głowę ukrył w dłoniach obydwu rąk, spartych łokciami na stole.

Po chwili nadbiegł klusem Cianciara i Kacper, któremu rządca kazał stać na boku zaś Cianciare przwwołał do barku i pytał ostro:

— Coś robił w nocy?!

— Chodziłem! — odpowiedział Cianciara zginając grzbiet pałakowato.

— Gdzieś chodził?!



— Koło boru i... — potoczył Cianciara wokóło siwymi oczami.

— Po całym polu! — rządca poderwał się na równe nogi. — Żab, psiakrew pilnowałeś w rowie! A co się z owsem stało?

Cianciara drętwo utkwiał wzrok w rządcy. Opuszczone zbytnio a przytegie portki workiem zwiślały do kolan na przykulonych nogach, białe wąsiska skakały mu nerwowo pod nosem.

— Jezusie! — Agata zakryła oczy dłonią.

Rządca grzmiał ostro i mściwie:

— Ty cholero! Pół sterty owsa wymiłowili na polu! Ja was będę jak tych psów całe stado żywił, a chamy rozkradną dwór? Won mi zaraz! Jeśli cie jeszcze jutro zastanę w koszarach to ty z więzienia nie wyjdiesz!

Cianciara z kudłami na głowie jak kłak pakul, odszedł wolno w podwórze. Rządca przywołał teraz Kacpra.

— Zostajesz od dzisiaj polowym — mówił rozkazująco. — A teraz mi siadaj na konia i niech tu Raciarek przyjeżdża. Ja tych chamów nauczę! — cisnął dłonią rozkaz, by Kacper odszedł.

I Odolanicki znikł wnet za drzwiami. Agata klusem pobiegła do wsi.



# REWOLUCJA

Jon Wyka

## BALLADA O KARABINIE

gram gospodarczy rzekomo „narodowy”.  
„Należy się organizować gospodarczo. Nie sprzedawać Żydom, nie kupować u Żydów, nie dać się wyzyskiwać...”

### 3. Kordian i Cham.

Podobnie jak Kruczkowski w „Kordianie i Chamie”, dowodzi Władysław Kowalski, że ojczyzna chłopów nie mogła się pokrywać z pańską ojczyzną. Chłopska ojczyzna to właśnie gospodarza walka o byt, to spory serwitutowe z dworem, to przynus odrobków, to kradzione dla krowy garście paszy. W okresie wojny światowej — o ojczyznę pańską zabiegali dyplomaci i walczyli wodzowie. Chłop walczył od wieku o swoją ojczyznę

Chłop, który dał z siebie zrobić posła na sejm pańskiej ojczyzny, uznany został za zdrępcę chłopskiej sprawy. Wiadomo, że będzie głosował na korzyść tych, którzy go psiem zrobili, nie na korzyść ludu. „Ja bym sam wiedział, co robić, gdybym miał na czym. Na tych paru morgach nie wymadruje nic... Polska dawniej była, było źle, i Polska teraz jest, chłopu będzie źle! Nikt się tu nad chłopem nie ulituje. Jakby nawet, proszę łaski pana, u chłopca namacają, nowy podatek wymyślą i ten grosz wydrą. Nijakiego wychodu nie ma. Musi się tylko tak człowiek nie dawać, aby nie zamarił z głodu.

— Słowem nie znajdujcie wyjścia — pytał Łazowski...

— Nie znajduję! Jeżeli się nawet przychowa świnia itd. Wyjście mogło być tylko jedno — dać chłopu ziemię. Lecz żądania tego chłopu w Grzmiącej głośno postawił nie śmieł, a dwór ani myślał mu go podsunąć. Nawet dobrotliwy Łazowski nie zdążył się na rozwiązanie prostego problemu. Doradzał zgodę i uczciwość, pojednanie dworu i wsi, jakby od czasu hrabiego Krasieńskiego nie upłynął kawał wieku.

4. „Dokonało się prawdy”.  
„W Grzmiącej” Władysław Kowalskiego wzbogaca literaturę o nowe barwy języka. Jest on szorstki, oszczędny, gruby. Ryduje ostrość i gwałtowność życia.  
„Na dworskim fornale z pogwizdem i krzykiem na konie wozili kartofle do gorzelni, która szła pełną parą, uprzęta sterty słomy z pola, wywozili nawóz, z podwórza. Ludzie uwijali się przy kopcach, od czasu do czasu krzyczał ktoś głośno, rozkazywał. Stado indyków i perle na kopczykach za stodołami wrzawa ogłaszało dworską wiosnę”.

Nawet wiosna w świecie humanistycznym ma swój przedział klasowy. Inna jest bowiem wiosna chłopska, inna dworska, choć graniczą ze sobą o miedzę.



Z wystawy rzeźb Ksawerego Domiałkowskiego

## Literatura radziecka — odbiciem rzeczywistości życia

Kiedy padły pierwsze strzały na ziemi radzieckiej owego letniego poranku, rozpoczynającego straszliwe zmagania z hitlerowskim najeźdźcą, literatura ZSRR włączyła się w ogólny nurt mobilizacji powszechnej.

Twierdzenie to nie jest bynajmniej przesadą. Wszyscy pisarze, jak jeden mąż stanęli do służby wojennej. Jako korespondenci, wychowawcy polityczni, jako żołnierze. Głos Erenburga zabrzmiał na wszystkich falach eteru, rzucając hasło walki na śmierć i życie z barbarzyństwem hitlerowskim. Rzucając palającą nienawiść do Niemiec faszystowskich pisarze radzieccy opiewali nie tylko cierpienia ludów ZSRR. Czuli oni wraz z Polakami rozstrzelanymi na ulicach miast i męczonymi w lochach Gestapo, z Żydami pozbawionymi nawet prawa ludzkiej śmierci, z Francuzami torturowanymi, z wszystkimi mi narodami Europy, które zdławiła stopa faszystowskiego najeźdźcy.

Tak jak żołnierz radziecki walczył nie tylko o swoją ojczyznę, ale o wolność wszystkich narodów — tak, pisarz radziecki głosił prawdę o imieniu tych wszystkich, którzy przemówić nie mogli. W chwili gdy Niemcy stali u granic Moskwy, gdy Leningrad bohaterstwo walczył w kleszczach blokad, gdy płonęły pola i w 25-letnim trudzie budowany przemysł stawał się pastwą dynamitu — Aleksiej Tołstoj mówił o zwycięstwie, które musi nadejść, które przyniesie z sobą wyzwolenie dla całego świata.

Naród radziecki w najcięższych chwilach wierzył w klęskę wroga, był niezłomnie przekonany, że nadejdzie własne szczęśliwe jutro. Ale między Korczaginem, który w czasie wojny domowej w głodzie, chłodzie, bojach i trudzie wierzył w zwycięstwo, a obywatelom ZSRR podczas II-ej wojny światowej jest olbrzymia różnica. Tamten tworzył sobie wizję przyszłości takiej, jakiej nie dał mu być jeszcze widzieć, ten oglądał owoce zwycięstwa, wiedział już co utracił, bronił swego stanu posiadania.

Porównajmy Korczagina Ostrowskiego i młodzież książki Fadiejewa „Młoda Gwardia”. Jest tam młody komсомолец Koszow, który staje się przywódcą bojowników i po okresie bohaterskiej walki równie bohatersko ginie. On i jego koledzy wiedzą doskonale, że wróg wydarł im nie tylko ojczyznę, ale całe ich życie z tą ojczyzną zespolone, od tej ojczyzny nierozdzielne. Wydarł im radość młodości, nauki, pracy, koleżeńską i miłość. Korczagin nie miał domu. — Koszowowi miał jednakowo ukochany dom rodzinny, jak i ten wielki wspólny dom, którym jest ojczyzna radziecka. Korczagin i jego pokolenie przez swoją walkę stworzyły republikę socjalistyczną, ta republika socjalistyczna zrodziła pokolenie obrońców, którzy ginęli dla niej właśnie dlatego, że tak bardzo ukochali życie, jakie ona im dała.

I dlatego literatura radziecka potrafiła mobilizować do walki z wrogiem. Wystarczało

jej przypomnieć co zostało stracone, wystarczało przypomnieć, że to samo, może jeszcze wspanialsze, odbudowane zostanie po zwycięstwie.

Ale w dniach wojny żołnierz był nie tylko na froncie. Żołnierzami byli również ci, którzy pracowali dla frontu w fabrykach ewakuowanych na dalekie ziemie uralskie. Żołnierzami były kobiety, pracujące w koczach, żołnierzami były dzieci, znoszące męcznie blokady i głód. Z nimi wszystkimi był pisarz radziecki.

„Nieujarzmieni” Gorbatowa. „Naród jest nieśmiertelny” Grosmana. „Ogień” Karawajewej. „Walka o pokój” Panfierowa — oto dokumenty powstałe w pierwszym okresie wojny. Pisze celowe dokumenty — gdyż są to obrazy odpowiadające całkowicie rzeczywistości. Wiera Inber pisze pamiętniki z obłędzonego Leningradu. Fadiejew wznosi nieśmiertelny pomnik partyzanckiej młodzieży radzieckiej. Wiera Aligher tworzy poemat ku czci 15-letniej Zoł Kosmodiejewskiej, zamężnej partyzantki, która ginie z imieniem Stalina na ustach. Już niewiadomo kto jest dla kogo natchnieniem — literatura dla ludzi, czy ludzie dla literatury. I jeszcze jedno — w żadnej literaturze świata nie mówi się o bohaterstwie z taką prostotą, całkowicie pozbawioną patosu, jak w literaturze radzieckiej.

Wydaje się, że ta postawa literatury jest też odbiciem rzeczywistości. Ludzie radzieccy dokonywują swoich najwyższych poświęceń dlatego, że wypływają one z ich całego nastawienia wobec życia, z ich stosunku do Partii Komunistycznej, do kraju, który budują. 25 lat życia w ZSRR wytworzyło to typ człowieka, który nie może postępować inaczej. Te cechy radzieckie wyudatniają się najbardziej w „Burzy” Erenburga, gdzie znajdujemy obraz dwóch światów — Francji rozdartej między bohaterstwo robotników i zdradę burżuazji oraz Zw. Radzieckiej, gdzie nie ma podziału na „ojców” i „dzieci”, na te czy inne środowiska, gdzie wszyscy oddychają tą samą miłością wolności i ploną tą samą menażką do faszystów, którzy zniszczyli ich zdobycze.

Jeżeli przypomni sobie smutny ton pierwszych powieści powojennych w literaturze zachodniej, to tym bardziej rozumiemy dla czego pierwsza książka tego rodzaju wydana w ZSRR nazywa się „Szczęściem” (Pawlenko). Autor pokazuje ostatnią fazę wojny, wyzwolenia krajów bałkańskich, a jednocześnie o'brzymia, gigantyczną pracę nad odbudową w swoim kraju. Oczywiście, że nie jest jeszcze łatwo. Tak jak niełatwo przyszły zwycięstwa (wystarczy tu przypomnieć Bekę „Szosa Wołokołamska”, Niekrasowa „W okopach Stalingradu”, Bubiłowa — „Białe brzozy”) tak samo niełatwo jest dźwignąć ruiny i użyźnić zachwaszczone pola. Ale i tu staje człowiek radziecki pełen wiary w swoją ojczyznę, w swój naród, w swoją partię.

J. Krawiecka

O zimnej godzinie, północnej godzinie,  
gdy księżyc się z chmurzysk wynurza,  
gdy piorun miedziany otrząsa z snu pilnie,  
a okop zaplonie jak róża.

On z tobą piechurze karabin ze stał  
w śmiertelnej, północnej godzinie  
i na nim się kwiat obwiany zapali  
i w sercu faszysty zaginie.

On wroga odszuka w kolczastej gęstwinie  
i dół mu za życia wykopie.  
On z tobą przez rzekę milczącą przepłynie  
i uśnie na mgnienie w okopie.

Jak dobrze ramieniem o ramie z tą bronią,  
gdy okiem żołnierza w świat patrzy;  
przy pierwszych, radosnych piosenkach, gdy dzwonia —  
on też śpiewa pieśń kukaraczcy.

Pamiętasz, jak załkał, jak zaciął się nagle,  
gdy Antka podcięło w pół drogi,  
tak tylko zawodzą postrzelone trznadle,  
tak jęczy skowronek beznogi.

A może raniony upadniesz nad wałem  
i płynnej krwi szmery usłyszysz.  
On stanie, jak czujka nad ziemią i ciałem,  
błyszcący, milczący wśród ciszy.

Madryt 1937 r.

## Komisja Główna dla Spraw Kultury

Dienniki doniosły: 12 bm. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera J. Cyrankiewicza inauguracyjne posiedzenie Komisji Głównej dla Spraw Kultury.

Fakt, że obradowała ona po raz pierwszy pod przewodnictwem premiera dowodzi znaczenia, jakie Państwo przywiązuje do spraw kultury. Istotną bowiem rewolucja oświatowo-kulturalna w Polsce polega na tym, że to, co było dotychczas dosyć bezładną, często niemal filautropijną i bezplanową robotą partyzancką w zakresie kultury staje się stopniowo instytucją ustawową, zorganizowaną.

Główna Komisja dla Spraw Kultury wy-

łoniła trzy podkomisje dla spraw, które określają właśnie zakres jej działania. Są to podkomisje:

- 1) czytelnictwa i słowa drukowanego,
- 2) zagadnień artystycz.-widowiskowych
- 3) zagadnień uczelnianych.

Wylania się potrzeba kształcenia działaczy kulturalnych, bibliotekarzy, którzy byłiby jednocześnie doradcami w sprawach czytelnictwa, organizatorami zespołów dobrego czytania itd., prawdziwymi popularyzatorami książki na prowincji.

Pierwszą i najważniejszą bodaj uchwałą Głównej Komisji dla Spraw Kultury jest utworzenie Centralnej Szkoły Pracowników Kulturalno-Oświatowych w Jadwisinie.

## Kronika kulturalna

### KRONIKA PLASTYKI

Studencki Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi zorganizowali w ramach „Tygodnia Studenta” wystawę swych prac malarskich. Wystawiono 29 prac najlepiej obrazujących ideologię artystyczną uczelni oraz jej postępowy charakter. W przemówieniach wygłoszonych podczas uroczystości otwarcia podkreślono ścisły związek pomiędzy życiem przemysłowym a sztukami plastycznymi, które winny życiu temu dostarczać nowych form i wzorów.

### SUKCESY

#### ORKIESTRY POLSKIEGO RADIA W CZECHOSŁOWACJI

Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, po sukcesach odniesionych w Brnie Morawskim i Bratysławie, dała dwa dalsze koncerty w Czeskich Budziejowicach i w Pilźnie. Koncerty, którymi dyrygował W. Rowicki, zostały niezwykle żywcem przyjęte przez publiczność czechosłowacką.

W Budziejowicach, z udziałem przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i władz miejskich odbył się uroczysty koncert czechosłowackiej orkiestry wojskowej na cześć gości polskich. Po koncercie wręczono dyr. Rowickiemu kilka cennych upominków, m. in. herb miasta Budziejowic z XVI w. Również w Pilźnie zgotowano orkiestrze polskiej serdeczne przyjęcie.

Onegdaj Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia dała pierwszy koncert w Pradze. Koncert odbył się w Domu Sztuki. Dyrygował Witold Rowicki. Na program koncertu złożyły się utwory kompozytorów polskich. Pierwszy występ orkiestrowy w Pradze spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności. Na koncercie byli obecni: minister Informacji — Kopecky i ambasador RP w Pradze — Olszewski.

#### WANDA WASILEWSKA W CENTRALNYM OŚRODKU DOSKONAŁENIA KADR PEDAGOGICZNYCH

Na zaproszenie Ministerstwa Oświaty przyjechała do Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Pedagogicznych w Otawce ob. Wanda Wasilewska. Wybitna pisarka wygłosiła na kursie kuratorskich pracowników pedagogicznych referat o życiu człowieka radzieckiego.

Referat oparty na bezpośrednich przeżyciach i wspomnieniach literatki, wzbudził wielkie zainteresowanie wśród uczestników kursu.

### „OSTATNI ETAP” NA „EKANACH PRAGI

W kinie „Sewastopol” odbyła się premiera filmu polskiego „Ostatni Etap”, wchodzącego obecnie na ekrany czechosłowackie.

Na premierze obecni byli: członkowie rządu czechosłowackiego, z wicepremierem Firlingerem na czele oraz ambasador RP w Pradze — Olszewski i reżyser filmu Jakubowska.

### ODCZYTY W SOFII

#### O POLSKIEJ POLITYCE KULTURALNEJ

Znana poetka bułgarska, attache kulturalny Ambasady Bułgarskiej w Warszawie — Dora Gabe, podczas ostatniego swego pobytu w Sofii wygłosiła, na zaproszenie klubu Pracowników Kultury oraz Tow. Bułgarsko-Polskiego — odczyt o polskiej polityce kulturalnej.

Prelegentka omówiła szybki rozwój życia kulturalnego w Polsce, mimo ogromnych strat i zniszczeń, spowodowanych okupacją hitlerowską oraz nakreśliła główne wytyczne polityki kulturalnej, wyrażające się w jej planowaniu pod kątem widzenia powszechności i potrzeb, jakie stwarza demokratyczny ustrój Polski Ludowej.

Odczyt ten, który wzbudził duże zainteresowanie, prelegentka powtórzyła w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dla przedstawicieli sfer rządowych.

### „QUO VADIS”

#### W PRZEKŁADZIE NA JĘZYK FIŃSKI

W bież. miesiącu wyjdzie z druku, wydany w Helsinkach, przekład „Quo Vadis” Sienkiewicza w języku fińskim.

#### Z CZECHOSŁOWACJI DONOSZA:

W Czechosłowacji wzbudził wielkie zainteresowanie film krajowej produkcji p. t. „Kariera”, który będzie wyświetlany po raz pierwszy w 29 miastach Republiki.

W ramach uroczystego obchodu 31-ej rocznicy Rewolucji Październikowej, nastąpiło w Pradze otwarcie wystawy „Film Radziecki”, obrazujący stan i osiągnięcia kinematografii w ZSRR. Wystawa została otwarta w pałacu „Ars” i potrwa do końca listopada br.

W Pradze odbyło się uroczyste otwarcie nowego teatru eksperymentalnego, który otrzymał nazwę „Teatr Filmowego Studium”. Zadaaniem teatru będzie współpraca z Filmem Czechosłowackim w kształceniu narybku aktorskiego, który będzie następnie angażowany do poszczególnych filmów. Warto zaznaczyć, że „Teatr Filmowego Studium” jest jedynym teatrem tego typu w całej Europie środkowej.



# EKSPERT OD KARTOFLI

Słusznie zauważył pewien mądry poeta, że człek czekoloci nie dorówna. Tym bardziej, proszę was, możnaby tę opinię odnieść do kartofli. Bo zważcie tylko: są między nimi i „amerykany“ i „żółtki“ i „kleje“ i tyle innych gatunków tudzież rodzajów, że długoby tu przyszło je wyliczać i omawiać. Stanowczo ziemniak ziemniakowi nie jest równy.



Na straży powyższego poglądu stał nieustraszenie kierownik spółdzielni w Godzianowie, Zbudniewek. Aż strach powiedzieć jak to był wymagający człowiek w zakresie dostaw kartofli. Od razu na oko braki określał:

— Za sypkie — mówił. — Na maczkę je sobie przetrzyjcie.

Albo:  
— Te będą pałace w smaku. Wieżliście je bez przykrycia na wietrze.

Zdarzyło się niedawno, że dwaj gospodarze z Krosnowej, Długosz i Szczepaniak, 10 wozów z ziemniakami do Godzianowa pod Pływiów przytaskali. Zabierają się do wyładowywania, a tu, na szczęście, zjawia się kierownik Zbudniewek. Spogląda na kartofle i nosem kręci:

— Zabierajcie je z powrotem — powiada.

— Zabierajcie? — dzwinią się obaj dostawcy, Długosz i Szczepaniak. — Jakże to tak, obywatelu kierowniku? Nie po to, żeśmy te 15 kilometrów z Krosnowej je wieźli, aby zabierać. Powiedźcie przynajmniej: dlaczego? Taki dobry gatunek, bielutkie...

— Orzeszek — przerywa surowo Zbudniewek. — ZA DROBNE. Kartofel musi mieć swoją średnicę, 4 centymetry conajmniej, rozumiano? Zresztą możecie je tu...



rys. J. Zarębski

— Ta wołowina, którą u pana kupiłam, jest bardzo stara!  
— Po czym pani poznała?  
— Po zębach!  
— Jaki! Przecież wołowina nie ma zębów?  
— ALE JA MAM!

## W EPOCE „POMYŁEK“ LEKARSKICH



rys. T. Ulatowski

— Zrobiłem kawał panu, panie doktorze: TO NIE JA MIAŁEM BYĆ OPEROWANY!

— Właśnie — przerywa Zbudniewek. — ZA DUŻE. 4 centymetry średnicy. Znaczy się pastewne. Trzodę chlewną nimi karmię.

Na to, ma się rozumieć, Długosz ze Szczepaniakiem w krzyk, że na darmo po raz drugi 15 kilometrów konie pędzą.

— Hm — zastanawia się Zbudniewek — no, tak, to w takim razie w drodze laski wezmę i te sześć wozów, tylko po 400 złotych za metr, a wy mi za tę grzeczność kwit podpiszecie po pięćset...

— Ale Długosz ze Szczepaniakiem to chłopcy na grzeczności się wcale nie rozumieją. W uprzejmej propozycji pana kierownika tylko się kantu jakiegoś dopatryli i znać o tym dali, komu należy, że Zbudniewek jest bardzo wymagający nie tyle w zakresie dostaw, ile w zakresie własnej kieszeni. A władze nasze zamiast po stronie wybitnego eksperta od kartofli stanąć — stanowisko Długosza i Szczepaniaka na tychmiast podzieliły.

Nieszczęsny Zbudniewek! Jak dobrze pójdzie, to wkrótce się zapewne znajdzie w milencinowskiej spółdzielni pracy. Być może jednak, nawet i tam kankantu z kartoflami nie straci. Tyle tylko, że nie będzie ich już wybierał a... obierał.

I faktycznie bardzo starannie je przebrał. Własnym oczom nie dowierzając komisyję z Zarządu Gminnego Krosnowa i M. O. zaprosili.

— Sprawdźcie — proszą — bracia kochani, byle czego do społecznej spółdzielni podsuwać nie chcemy.

Ano, komisja gatunek i rozmiar kartofli Długoszowo - Szczepaniakowych zbadala, opinię wystawiająco jak najlepszą. — Jedźcie z Bogiem — oświadczyli — wstyd Krosnowej tymi ziemniakami nie zrobicie. Więc Długosz ze Szczepaniakiem jadą do Godzianowa już, jak to się mówi, na hurra. Lecz tu znowu surowy Zbudniewek ich zwarzył:

— Tylko — rzecze — cztery wozy przyjmę, a sześć, proszę uprzejmie, z powrotem.

— Z powrotem? — wołają Krosnowiacy. — Jakże to tak? Kartofle jak hamany...

## Ad m Rogalski

# PRZYJACIEL

Przyszedł do mnie późnym wieczorem. — Przepraszam — powiedział, — że tak późno przychodzę. Ale mam ci coś do zakomunikowania.

— Słucham.  
— Wiesz, spotkałem Topornickiego.  
— Tego satyryka?

— Tak. Powiedział, że mimo to, iż jest twoim konkurentem, musi przyznać lojalnie, że naprawdę ostatnio napisał kilka doskonałych utworów. Jest oczarowany. I to właśnie chciałem ci zakomunikować.

Pokręciłem się na krześle.  
— Doprawdy? — zapytałem ostrożnie.  
— No, to bardzo się cieszę!

— Tak — powiedział Staś z serdecznym uśmiechem — ale może przyjemnie ci będzie usłyszeć, że czytelnicy również bardzo cię chwala. Taki Pirycki, koneser bądź co bądź, powiedział, że ty masz istotnie talent. Dawniej — powiada — nie tak cię cenili. A teraz widzi, że ty jednak potrafisz. Ostatnio bardzo się uśmieł, czytając jedną twoją humoreskę. Prawie Czechow — powiada.

Znów pokręciłem się na krześle i uśmiechnąłem się głupawo.

— To mnie cieszy — oświadczyłem.

— A jeszcze chciałbym dodać — ciągnął Staś — że pani Paprocka, wiesz ta ładna wdówka, jest twoją szczerą wielbiczką! Twierdzi, że piszesz naprawdę wesołe kawałki. I poza tym powiedziała, że ty masz interesujące oczy i taki przyjemny wąsik.

Zacisnąłem zęby. I przez te zaciśnięte zęby zapytałem:

— Ile?...  
Staś odparł niefrasobliwie:

— Ile? Najwyżej 30 lat! Więcej Paprocka nie ma! A wygląda na 20. Ładna bestyjka!

— Nie idzie mi o bestyjkę — odparłem twardo — idzie mi o to, ile potrzebujesz?

— Jaki? — spytał Staś. — Nie rozumiam!

— Właśnie — przerywa Zbudniewek. — ZA DUŻE. 4 centymetry średnicy. Znaczy się pastewne. Trzodę chlewną nimi karmię.

Na to, ma się rozumieć, Długosz ze Szczepaniakiem w krzyk, że na darmo po raz drugi 15 kilometrów konie pędzą.

— Hm — zastanawia się Zbudniewek — no, tak, to w takim razie w drodze laski wezmę i te sześć wozów, tylko po 400 złotych za metr, a wy mi za tę grzeczność kwit podpiszecie po pięćset...

— Ale Długosz ze Szczepaniakiem to chłopcy na grzeczności się wcale nie rozumieją. W uprzejmej propozycji pana kierownika tylko się kantu jakiegoś dopatryli i znać o tym dali, komu należy, że Zbudniewek jest bardzo wymagający nie tyle w zakresie dostaw, ile w zakresie własnej kieszeni. A władze nasze zamiast po stronie wybitnego eksperta od kartofli stanąć — stanowisko Długosza i Szczepaniaka na tychmiast podzieliły.

Nieszczęsny Zbudniewek! Jak dobrze pójdzie, to wkrótce się zapewne znajdzie w milencinowskiej spółdzielni pracy. Być może jednak, nawet i tam kankantu z kartoflami nie straci. Tyle tylko, że nie będzie ich już wybierał a... obierał.



z. n.

Byłem oburzony, ale jeszcze starałem się opanować.

— Nie udawaj Greka. Wiem, że chcesz pożyczyc i dlatego opowiadasz mi takie głodne kawałki o zachwyconych Piryckich i zadurzonych wdówkach... Mów — ile?

— Ależ daję słowo, że nie chcę nic od ciebie!

— Nie chcesz pożyczki? — podchwyciłem. — Więc może chcesz, abym poparł cię w Urzędzie Mieszaniowym? Albo wyrobił ci darmowy bilet do teatru?

— Czyś ty zwariował?! — zachnął się Staś.

— Tylko bez obłudy! — zawołałem surowo. — Nie udawaj, że nie rozumiesz. Przejrzałem cię na wskroś! Gadaj w tej chwili, o co ci chodzi!!!

Staś poczerwiał.

— No, doprawdy, ty jesteś źle wychowany! Ma słuszność Kropiwnicki, że powiada o tobie, że ty jesteś czasami nieobliczalny

— Nieobliczalny! Cudnie! I co dalej? — spytałem skwapliwie.

— A może nawet satyryk Wywijas ma rację, że czasem piszesz bzdury. Po prostu stare kawały i to źle opracowane!!

— Źle opracowane! — zawołałem z entuzjazmem. — Przyjacielu — mów, co jeszcze?

— A Czarny twierdzi, że twoje rymy są do... nawet nie powiem, do czego, bo jestem dżentelmenem.

— A siostra Paprockiej wspomniała, że chyba jej siostra zwariowała, skoro uważa cię za przystojnego mężczyznę! Bo — powiada — przystojny mężczyzna nie ma tak głupiego wyrazu oczu, jak ty!

— Ależ oczywiście, nigdy nie ma! — zawołałem z zachwytem. — Kochany Stasiu, teraz mówisz, jak prawdziwy przyjaciel!

I ze szczerym uczuciem ucałowałem go w oba policzki.



rys. Z. Kiulla

— Tę luksusową willę wystawiło mi samotnie nasze społeczeństwo!  
— ???!  
— KUPUJĄC TOWAR W MOIM SKLEPIE!

## Jerzu Woźniak

# Pastwisko

Będzie temu jakieś trzy tygodnie, jechałem autobusem i czytałem list, Miłosny? Nie, jeszcze gorzej: pasterski. Dojechałem akurat do słów, że szkoła to święty przybytek wychowania czy coś w tym rodzaju, kiedy autobus nagle przystanął.

— Postojmy trochę w polu — oświadczył konduktor. — Mały defekt w motorze. Kiedy jednak wysiedliśmy z autobusu, aby kości wyprostować, okazało się, że nie stoiśmy bynajmniej w polu, a naprzeciw jakichś zabudowań.

— Co to za wieś? — zapytałem przechodzącego chłopca.

— Kłomnice — odparł chłopiec.  
— Ano, spora wieś — ocenilem „na oko“ rozglądając się dokoła — kościółek, spółdzielnia, urząd pocztowy... Tylko szkoła jakoś nie widać?

— E — machnął lekceważąco ręką mój rozmówca — lepiej, że nie widać, bo nie ma faktycznie i co oglądać. Pomieszczenie marne, dziecię w trójce na ławkach siedzą, ciasno, położenie kiepskie, punkt odległy...

— No to czego lepszego budynku nie wystawicie? — zauważyłem zdenerwowany.

— Kredyty by się przecież znalazły...  
— Kredyty — tak — uśmiechnął się smutno chłop — ale z miejscem za to gorzej.

Pociągnął mnie za rękaw płaszcza.  
— Widzi pan to pole? — rzekł — o, tam, tuż koło szkoły?

— Widzę — oświadczyłem. — No, to co?  
— Tam właśnie — wyjaśnił „kłomniczak“ — chcieliśmy dzieciom z naszej gminy szkołę stawiać.

— Doskonała myśl! — pochwaliłem. — Punkt faktycznie, idealny...

— Owszem — przerwał mój informator — ale nie z tego. Tam jest pastwisko.

— Pastwisko? — zawołałem oburzony. — Ależ chyba nie prostszego jak pastwisko znaleźć gdzie indziej, a tu postawić szkołę? Chyba, że miłszy wam jest los świni, kur, kaczek i gęsi, niż uczących się dzieci!

— Nam nie — odparł chłop — ale księdzu Kubowiczowi.

— Księdzu Kubowiczowi? A cóż on tu ma do gadania?



— Bardzo dużo — odparł ponuro mieszkawiec Kłomnicy. — To jego grunt. Prosiłmy go bardzo, aby choć kilkadziesiąt metrów odsprzedał, po dobrej cenie, ale ks. Kubowicz, nasz niby proboszcz, tylko się na to odali i powiada: „SZKODA TEJ ZIEMI NA SZKOLE. SZKODA, ANI PIĘDZI NIE Odstąpię i wcale ogromnie się dziwię, że o to zabiegacie. Chyba dla wsi większy przybytek z pastwiska, niżli ze szkoły“.

Defekt w motorze został widać naprawiony, bo szofer trąbiącym dawał znać, że autobus odjeżdża. Pożegnałem swego rozmówcę, a zająwszy z powrotem miejsce w wozie próbowałem „zrozumieć“ ks. Kubowicza. Ostatecznie to nawet nie takie trudne: DORBY PASTERZ WINIEN PRZED WSZYSTYM PUNOWAĆ PASTWISKA. Tylko czemu właściwie w takim razie ostatni list pasterski episkopatu zapewnia, iż, jego zdaniem, szkoła to niby przybytek wychowania? Wychowania? Na „niegramotnych“ pastuszków?



# Wzmagamy czujność w walce ze spekulacją

## Zadania społecznego aparatu kontroli cen

Dwa i pół roku temu wyszły w teren pierwsze obywat. komisje kontroli cen. Osiągnięcia ich na polu ograniczenia działalności elementów spekulacyjnych są poważne. Lotne kontrole społecznych komisji nie wyeliminowały jednak całkowicie, mimo stabilizacji gospodarczej, elementów spekulacyjnych. Podnoszą one od czasu do czasu głowę i usiłują wprowadzać zamęt do naszego życia gospodarczego, stając się bazą wrogich sił, narzucając walki reakcji z klasą robotniczą, ze światem pracy.

W obecnym okresie, gdy stopniowo przeprowadza się likwidację reglamentowanego systemu zaopatrzenia, gdy zbliża się okres świąteczny, tu i tam dają się zaobserwować dążenia elementów spekulacyjnych do zwyczajki cen. Czasem znikają na parę dni w prywatnych sklepikach ziemniaki, aby je później sprzedawać „spod lady” o parę złotych drożej, czasem chowa się cukier lub sól.

Te machinacje są na ogół krótkotrwałe, gdyż nie mają żadnego gospodarczego uzasadnienia, ale zawsze znajdują się pewna ilość naiwnych, którzy ulegają panice i nieraz nieświadomie stają się narzędziem w ręku spekulantów. Toteż nie wolno ani na chwilę osłabić czujności w walce ze spekulacją, musi być ona prowadzona nadal jeszcze bezwzględnie, jeszcze sprawniej niż dotychczas, czynnik społeczny walczy na każdym odcinku ściśle współdziałając z Komisją Specjalną, bezwzględnie tępiąc wszelkie przejawy szkodnictwa społecznego.

Związki zawodowe, które tak poważną rolę odgrywają na odcinku walki ze spekulacją, nie zeszły dotychczas z jednakowym natężeniem tępiły szkodnictwo gospodarcze. Obecnie ten stan rzeczy ma ulec zmianie. KCZZ opracowała bowiem bardzo szczegółowy plan działalności na polu walki ze szkodnictwem. Wszystkie ciekawe komisje związków zawodowych wydelegują w najbliższym czasie po jednym stałym przedstawicielu do miejscowej delegatury Komisji Specjalnej. Delegat związkowy w terenowej Komisji Specjalnej będzie czuwał nad tym, aby współpraca między światem pracy i organem państwowym do walki z nadużyciami przebiegała sprawnie i harmonijnie, żeby miała stały i ścisły charakter.

W związku z tym zajdzie potrzeba uzupełnienia i przeszkolenia kadr kontrolerów społecznych. Muszą to być ludzie świadomi ważności zadania, jakie przed nimi stoją, wyrobieni społecznie i politycznie. Wszelka przypadkowość przy wyborze kandydatów na kontrolerów jest niedopuszczalna, gdyż pomniejsza wartość tej

bronii, jaką są w rękach klasy robotniczej społeczne komisje kontroli cen.

Przy wyborze społecznych kontrolerów winny być w szeregowej mierze uwzględnione kobiety. One bowiem znają najlepiej metody spekulantów, one najsilniej odczuwają na swym domowym budżecie nadmierne apetyty nieuczciwych kupców. Zarówno kobiety — robotnice, jak i gospodynie domowe w walce ze spekulacją mogą i powinny odegrać bardzo poważną rolę, wchodząc w skład społecznych komisji kontroli cen poprzez związki zawodowe i Ligę Kobiet.

Sprawni i świadomi swych obowiązków aparat społeczny kontroli cen, działający w oparciu o Komisję Specjalną, jest gwarancją, że walka ze szkodnictwem gospodarczym zakończy się klęską elementów spekulacyjnych.

### Przegląd prasy radzieckiej

## Strach przed pokojem

Gazety radzieckie zamieszczają artykuł komentatora gazety „New York Star”, Stone’a, na temat amerykańskiej polityki zagranicznej.

Komentując niedawne oświadczenie Marshalla na konferencji prasowej w Paryżu, Stone pisze: „Sekretarz stanu Marshall oskarża Związek Radziecki o prowadzenie propagandy pokojowej. Dziwne to oskarżenie. Czy pragniemy pokoju? Do ostatniej chwili oskarżano Związek Radziecki o dążenia agresywne. Obecnie oskarża się go o dążenia pokojowe. Konieczność zastąpienia jednego oskarżenia drugim tłumaczy się faktem, że dążenie radzieckie do rokowań, aby położyć wreszcie kres zmiennej wojnie, stało się zbyt oczywiste...”

Do jakich celów dąży ta ofensywa pokojowa? Marshall utrzymuje, że celem jej jest wywołanie wrażeń, że St. Zjednoczone są podległym wojennym. Na czym polega zadanie Marshalla? Dąży on do tego, aby cel ten nie został osiągnięty. Dlaczego istnieje niebezpieczeństwo, że w opinii publicznej St. Zjednoczone będą figurowały jako podległe wojennym? Istnieje ono dlatego — odpowiada Stone — że każde usiłowanie ze strony radzieckiej, zmierzające do ustanowienia pokoju, było odrzucane.

W roku bieżącym Stalin usiłował dwukrotnie doprowadzić do bezpośrednich rokowań

o pokój z Trumanem. Truman usiłował jeden raz rozpocząć bezpośrednie rokowania pokojowe ze Stalinem. We wszystkich tych wypadkach dyplomaci wojskowi i bankierzy w unifor mach wojskowych decydujący o amerykańskiej polityce zagranicznej, nie dopuścili do spotkania.

Posiadamy bombę atomową. Jak się okazuje Rosjanie mają tajną broń o wiele groźniejszą: walkę o pokój. Broń ta wywołuje w Pentagonie (gmach ministerstwa wojny Stanów Zjednoczonych) o wiele większą panikę niż wywołała bomba atomowa w Bikini. Czy rzeczywiście perspektywa pokoju jest aż tak przerażająca?

Podkreślając fakt, że przedstawiciele amerykańscy w ONZ odrzucili niedawno w Paryżu wnioski radzieckie o redukcję zbrojeń i kontroli nad energią atomową, Stone pisze:

„Oba te wnioski odrzucono tak szybko i przy akompaniamencie takiej wrzawy, że wywarło to wrażenie, jak gdyby Stany Zjednoczone bały się, że dyskusja nad tymi wnioskami może przypadkiem doprowadzić do wniosków, naderających się do przyjęcia... Dlaczego tacy ludzie jak Marshall, Forrestal i Lovett tak się boją, że nagłe, niespodziewanie może zapanować trwały pokój?”

### To i owo

## Witamina d

Trudno, obywatele, znaczenia witamin nie doceniać. Naukowo však stwierdzono, że bez życia „b” lub „c” w życiu ludzkim, jak to się mówi ani be ani me i w ogóle od razu skorbut, próchnica zębów, krzywica tudzież choroba beri-beri.

Z drugiej atoli strony nie wydaje się, proszę was, słusznym „pałkę” z witaminami „prze ginać”, t.j. niby wpływ ich, że tak powiem, za bardzo wyolbrzymiać. Tak jak robią np. Amerykanie.

— Czang-Kai-Szek — mówią — cierpi fatalnie na żółtaczkę i silny rozstrój kołomin-tangowskiego organizmu, ale to nie nie szkodzi: zaaplikujemy mu witaminę „d” (olarowa).

— Sofulis — stwierdzają — znajduje się w bardzo groźnym stadium, lecz od czegoż wszechmocna witamina „d”? Rzecz jasna, ona i tylko ona pozwoli rozpedzić wszystkie „wrzody sofulistyczne”.

Lub:  
— Quelle — oświadcza — ma silną a-nemię. O’key. Nic mu tak nie pomoże, jak witamina „d”.

A tu praktyka, można powiedzieć, życiowa bynajmniej terapii Białego Domu nie potwierdza. Witamina „d” bynajmniej pacjentów medycznych pana marshallowskiej na nogi nie stawia. Raczej wręcz przeciwnie, bo, jak ogólnie wiadomo:

- 1) Czang-Kai-Szek ledwie dycha i jest, jak to się mówi, na dystansie trzy ewierci od śmierci;
- 2) Sofulis kładzie się na dobre;
- 3) Quelle ma blednicę coraz złośliwszą.

Ano, drapią się poważnie z tego powodu konsyliarze amerykańscy w głowę. Jeśli chodzi o Chiny — to cała tzw. misja dyplomatyczna USA przy Czang-Kai-Szku dała niedawno drapakę.

A sprawa, psiskość, jest taka prosta. Witamina „d (olarowa)” nie jest żadnym życiowym dla ludów świata. Nie wytrzymuje prosto konkurencji z witaminą wolności i sprawiedliwości społecznej, tą witaminą, która masom pracującym Chin, Grecji czy Francji daje siłę i moc do walki ze skorbutem imperialistycznym, faszystowską próchnicą i chorobą nie tyle angielską, ile anglosaską, a ściślej mówiąc kapitalistyczną. E. Tam.

# Walka o wypełnienie zobowiązań przedkongresowych trwa!

### Przemysł bawełniany

Załoga PZPB nr 3 wykonała już swe zobowiązania przed terminem, a inne fabryki szybkim krokiem zbliżają się do nakreślonych przez się celów.

Do nich w pierwszym rzędzie należą PZPB nr 16, które 16 listopada wykonały swój plan dzienne w 127 proc.

Załoga PZPB w Pabianicach uzyskała tego dnia w przedziałni cienkoprzędnej 151 proc. planu, w średnioprzędnej 110 proc., a w od-padkowej 101 proc. Natomiast tkalnie tego dnia lekko się wahnęły i planu nie wykonały.

PZPB nr 3, które zresztą w dwa dni później wykonały plan roczny, osiągnęły 16 listopada 105 proc. w przedziałni średnioprzędnej, 107 proc. w przedziałni odpadkowej i aż 148 proc. planu dziennego w tkalni.

Załoga PZPB nr 7 wykonała swe zadanie dzienne w 106 proc. w przedziałni i w 109 proc. w tkalni.

PZPB w Zgierzu obrząsnęły się szybko z chwilowych niepowodzeń i znowu osiągnęły wykonanie planu dziennego w 110 proc.

PZPB w Ozorkowie nadal planu dziennego nie wykonały, a w PZPB nr 2 przy wysokim przekroczeniu planu w przedziałni odpadkowej (116 proc.) i przy lekkim przekroczeniu

planu w tkalni w 101 proc. planu w przedziałni średnioprzędnej znowu nie wykonały.

### Przemysł wełniany

16 listopada najlepsze wyniki pracy w przemyśle wełnianym osiągnęła załoga PZPW nr 6, która wykonała swe dzienne zadanie w 157 proc.

Doskonałe wyniki wykazały również PZPW nr 3, które wykonały plan w przedziałni w 126 proc., w tkalni w 106, a w wykończalni w 154 proc.

PZPW nr 2 we współzawodnictwie przedkongresowym osiągnęły nowy sukces, uzyskując w przedziałni 120 proc., w tkalni 130 proc., a w wykończalni 110 proc.

Do zakładów, które tego dnia osiągnęły słabsze wyniki należą PZPW nr 5, PZPW nr 35, PZPW nr 36.

Za to PZPW nr 32 w Ozorkowie wywalczyły sobie 16 listopada znacznie lepsze wyniki, aniżeli w dniach poprzednich wykonując plan w przedziałni w 103 proc., a w tkalni w 115 proc.

PZPW nr 37 zanotowały niewielkie osłabienie tempa pracy. Jednakże i tak wykonały one plan dzienny z nadwyżką — w przedziałni w 104 proc., a w tkalni w 124 proc.

Współzawodnictwo przedkongresowe trwa, tempo pracy wzrasta.

### Przemysł jedwabniczy

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Łódź-Południe, które podjęły zobowiązania przedkongresowe wykonały 16 listopada swój plan dzienny w 114 proc. Naszemu dniu uzyskały one jeszcze lepsze wyniki, wykonując plan w 118 proc.

PZPW nr 8 wykonały 16 listopada zadanie dzienne w 107 proc., a 17 listopada w 109 proc.

## W krajach demokracji ludowej

### „NOVA SVOBODA” O WSPÓLPRACY ROLNIKÓW POLSKICH I CZECHOSŁOWACKICH

Dziennik czeski „Nova Svoboda” publikuje niezwykle charakterystyczną wiadomość o współpracy rolników polskich i czechosłowackich na pograniczu. Dziennik pisze, że rolnicy polscy wożą buraki do czeskiej cukrowni w Vavroviach pod Opawą, a z drugiej strony rolnicy czechosłowaccy wożą buraki do bliżej położonych cukrowni polskich w pasie pogranicznym.

### KONCERT MUZYKI POLSKIEJ W BUDAPESZCIE

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Węgiersko-Polskiej, odbył się w Budapeszcie koncert muzyki polskiej w którym wzięli udział: śpiewak Jan Trybus, śpiewaczka Tatiana Dubnowska i skrzypaczka Wanda Wilkomirska. Koncert wywołał żywe zainteresowanie w kręgach artystycznych.

## Życie kulturalne

### 150 TYSIĘCY OSÓB NA 800 ODCZYTYCH.

W miastach i wsiach obwodu moskiewskiego ogłoszono w październiku r.b. przeszło 800 odczytów na tematy społeczno-polityczne, religijne i naukowo-przyrodnicze. Na odczytach było obecnych łącznie 150 tysięcy osób. Wielkie zainteresowanie kolchoźników wywołały takie odczyty jak np. „Następcy Miszurina przeobrażają przyrodę”, „Organizacja zapasów paszy” itd.

Odczyty wygłaszają doświadczeni lektorzy — specjaliści Wszechnicy Związku Towarzystwa Rozpowszechniania Wiedzy Politycznej UMUZYKALNIENIE ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH

W roku bieżącym na wydziałach wołajnyh

konservatorium Moskiewskiego, Leningradzkiego, Swierdłowskiego, Kijowskiego i Saratowskiego, otwarto muzyczne szkoły wieczorowe, w których uczą się talentowani śpiewacy — uczestnicy kół amatorskich. Łączą oni pracę w fabrykach i urzędach z nauką w konserwatorium.

### WYSTAWA DZIEŁ MŁODYCH ARTYSTÓW

W salach Państwowego Muzeum Sztuki Piastejczyńskiej im. A. Puszkina (Moskwa) otwarta została Wszechnizwiązkowa Wystawa prac młodych artystów, poświęcona 30 rocznicy Komsomolu. Wystawa obejmuje przeszło 300 dzieł malarstwa, rzeźby i grafiki wykonanych głównie w roku bieżącym. Znaczną część wystawionych prac poświęcono jest Leninowi i Stalinowi.

# 150 tys. metrów ponad plan

## wyprodukują PZPW im. L. Waryńskiego do końca roku

Nad bramą wjazdową PZPW nr.1 przybijają właśnie strażacy dwa transparenty „17-XI — wykonaliśmy plan roczny” głosi jeden z nich. „Przedterminowym wykonaniem planu uczciliśmy Zjednoczenie Partii Robotniczych”.

Z szacunkiem przyglądamy się wymownym transparentom. Wykonali plan!

Dyrektor naczelny jest nieobecny. Rozmawiamy z dyrektorem technicznym, tow. Grzelawskim.

— Jak to się stało, że osiągnęliście tak szybkie tempo produkcji?

— Powiem wam krótko — mówi na wstępie tow. Grzelawski — po prostu nasza załoga stanęła na wysokości zadania. Ujęli się ludzie ambicją, więc i dokonali, czego chcieli.

Szczególnie pięknymi rezultatami pracy mogą się poszczycić: Zygmunt Bartczak, kierownik tkalni, Henryk Łuczak — tkacz, siedmiokrotnie zdobywca pierwszej nagrody w wysięgu pracy, Zygmunt Józef, Władysław Kordalewski, Maria Dybka, Józef Kosakowski, Bolesław Luciejewski, Kazimierz Kukulak — tkacz, Paprotny Roman — tkacz, Edmund Kapiński i Paweł Seliger — przewlekatce, Weronika Tomaszewska, Maria i Zofia Szyszcz — skłębarki i wielu innych. 105 przodowników pracy liczy nasza fabryka. To są filary naszej produkcji.

Przyglądamy się do grupy robotników, opuszczających właśnie fabrykę, po ukończonej zmianie. Z zainteresowaniem czytają plakat zawiadamiający, że plan został wykonany!

— Tak, tak — kiwają głowami. Popracowało się niezle.

— Jak wyglądała wasza praca — pytamy ciekawie — w tych ostatnich tygodniach?

— Patrząc zdumieni.

— Jak to „jak wyglądała”? Zwyczajnie.

— No tak zwyczajnie to nie — oponujemy. Co dziesięć i pół miesiąca, to nie dwanaście. Trzeba było spieszyć się, prawda?

— Towarzyszu redaktorze, spieszyliśmy się — to prawda. Ale też i warunki pracy były dobre.

Bo jeżeli przedza jest zła, jeżeli maszyny nie są wyremontowane — nie da rady... Postoje cały wysiłek zjedza. A u nas postojów nie było. Dyrektor techniczny trzymał produkcję w garści. Przodownikami pracy się opiekował, ulepszenia różne wprowadził...

— Taaak? A nic mi o tym nie mówić.

— Bo to człowiek, co lubi pracować, a nie gadać.

Wracamy więc z powrotem do tow. Grzelawskiego. Już się teraz nie wykręci.

— Jakie to tam ulepszenia wprowadziliście, towarzyszu? Robotnicy mi powiedzieli.

— Ulepszenia? Chyba mają na myśli kroch-

malarnię. Tam, rozumiecie, taka sytuacja była: krochmalenie osnów odbywało się na szerokości 1,70 m., a po tym, po wysuszeniu, rozciągało się osnowę do potrzebnej szerokości — 2 metry. Nie mieliśmy odpowiedniego płótna na walki wyciskające — za wąskie było. W Dyrekcji Tkanin Technicznych też nie mieli. Co było robić? Trzeba było samemu coś skombinować, bo nici się rwały.

Kazałem więc usunąć specjalną osnowę i tkąć płótno. Udało się. Teraz ma już ono odpowiednią szerokość — 2,20 m. Przy okazji skomponowałem i osnowę dla dekatury suchej, która stała z braku płótna technicznego. Dekatyzowanie podwyższa jakość towaru.

Walka o jakość, to główna troska całej załogi. Nic więc dziwnego, że PZPW nr. 1 mogą poszczycić się 97 proc. prymy. Następnym bojowym zadaniem, jakie postawiła sobie załoga i dyrekcja, to zmniejszenie ilości odpadków.

I do końca roku dadzą państwu jeszcze 150 tys. metrów towaru pierwszorzędnej jakości. Klim.

## 11 tysięcy rodzin robotniczych we własnych domach

Około 11 tysięcy rodzin robotniczych na Ukrainie obchodziło w tym roku rocznicę Rewolucji Październikowej w nowych domach wybudowanych na koszt własny. Domy te wybudowane są z uwzględnieniem wszystkich potrzeb rodziny: posiadają one budynki gospodarcze, ogrody warzywne, sady. Państwo przy-

znało robotnikom na ten cel kredyty długoterminowe i niezbędne materiały. Jedyne w r. bieżącym rząd ukraiński wyasygnował na ten cel przeszło 500 milionów rubli. W chwili obecnej robotnicy ukraińscy budują jeszcze około 17 tysięcy domków państwowych w miastach.



## Faszystowski wilk w jagnięcej skórze

## Prawda o spokoju w Hiszpanii

Bezgraniczna nędra mas i krwawe metody terroru

„Prawda” poświęca dłuższy artykuł sytuacji w Hiszpanii p. t. „Jaki pokój” panuje w Hiszpanii?”

Autor artykułu W. Borowski pisze, że protektorzy gen. Franco zdają sobie sprawę z faktu, że otwarcie obrona faszyzmu hiszpańskiego wywołała zdecydowaną odprawę ze strony wszystkich młodych pokój narodów. Dlatego też od pewnego czasu widać postać gen. Franco zaczęto śpiesznie przyodziewać w jagnięcą skórę.

W tym celu zamieniano Franco Caudilla z prezydentem do tronu hiszpańskiego don Juanem. Propaganda anglo-amerykańska z podejrzaną gorliwością zareklamowała ten flirt jako rekonimie, bliskiej „demokratyzacji” Hiszpanii. Reakcyjna prasa zachodnia zachęcając się od zachwyty cytuje oświadczenia gen. Franco, że w Hiszpanii „panuje pokój społeczny, harmonia i porządek”, że „walka klasowa została zlikwidowana” itp.

Ostatnie manewry gen. Franco, świadczą o tym, że wrogowie ludu hiszpańskiego nie przypadkowo uciekają się do tych niewybrednych chwytów. Angielski konserwatywny „Sunday Times” doniósł ostatnio z niepojętym: „Hiszpania coraz bardziej potrzebuje mocarstw zachodnich w celu uniknięcia katastrofy gospodarczej i zamieszek komunistycznych wewnątrz kraju”.

Należy przyznać — pisze „Prawda” — że panowie z „Sunday Times” mają wazkie powody do niepokoju. Bilans 9-letniej gospodarki falangistów przynosił Hiszpanii niesłychaną ruinę i nędzę. Kilka miesięcy temu na posiedzeniu frankistowskiej „rady administracyjnej” prezes największego banku, Urquijo, zmuszony był przyznać, że produkcja w kraju „katastrofalnie się obniża, koleje nie kursują, ziemia pozostaje bez uprawy”.

W porównaniu z rokiem 1936 koszty utrzymania w Hiszpanii wzrosły o 900 proc. Rośnie bezrobocie. W jednym tylko Madrycie ilość bezrobotnych wynosi 80 tysięcy. Tyśiące rodzin nędzarzy gwałdzi się w pieczarach, które wyrły sobie w okolicach stołecy, jak za czasów wieku kamiennego. Głodowe zarobki, głodowe normy żywnościowe, brak ochrony zdrowia — podkopują zdrowie milionów robotników i urzędników.

Sytuacja chłopstwa hiszpańskiego jest nie mniej tragiczna. Według danych oficjalnej statystyki falangistowskiej kraj liczy — 3.115.265 robotników rolnych żyjących „z pracy przypadkowej”, innymi słowy, nie mających siły pracy, ani ziemi, ani zapewnionego kawałka chleba. Za to garstka pa szoytów obszarńników, stanowiących 1 proc. gospodarzy, posiada na własność połowę na

dającej się do uprawy ziemi hiszpańskiej.

Ale ani głód, nędza i ruina, ani okrutny terror nie były w stanie złamać oporu ludu hiszpańskiego, jego dążenia do walki. Prasa falangistowska nie przestaje skarżyć się na robotników, sabotujących produkcję przy pomocy „żółtych strajków”. Nielegalny Narodowy Związek Sł Demokratycznych przeprowadził w ciągu 49 miesięcy 250 strajków, w których wzięło udział 340 tys. ludzi. Nie mało robotników i chłopów chroni się w górach u partyzantów. Płomień wojny partyzanckiej rozgorzał w Hiszpanii i obejmuje kraj od końca do końca. Oddzielne oddziały oporu jednorz, są w silne jednostki partyzanckie, przeciwko którym Franco zmuszony jest wysłać wojska, korzystające z poparcia czołgów i samolotów.

W maju rb. partyzanci Lewantu i Aragoni zwrócili się do wszystkich grup partyzanckich, działających w Hiszpanii z wnioskiem o utworzenie Centralnej Rady Oporu i ustalenie jedynego programu walki. Jedno cześnie wyrażili oni życzenie utworzenia nowego rządu republikańskiego reprezentującego siły oporu i pozostającego z nim w nierozdzielalnym związku.

Inicjatywa zjednoczonego ruchu Lewantu i Aragoni spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem zarówno wewnątrz kraju jak i w szerokiej kolach emigracji hiszpańskiej.

Partyzanci hiszpańscy cieszą się poparciem całego ludu. Nie dawno jeden z miesz-

kańców Galicji oświadczył naczelnikowi oddziału partyzanckiego: „Każdy z nas to zero, wszyscyśmy w sumie wiele zer, a zera nie znaczą bez względu na swą ilość. Ale jeśli przed zerami postawimy jedynkę, wówczas wartość ich staje się ogromna. Wy partyzanci, jesteście tą jedynką, która nam wszystkim daje siłę do obrony i walki przeciwko szubrawcom falangistowskim”.

Tę bohaterką walkę partyzantów hiszpańskich panowie z „Sunday Times” i inni podobni nazywają „zamieszkaniami komunistycznymi”. Oczywiście panowie ci, pisze W. Borowski, nie wspominają ani słówkiem o tym, jak szaleje ślepacz Franco, napróżno usiłujący zdławić opór ludu. Wstydliwie przemilczają oni fakt, że frankistowskie trybunały wojenne wydają nieprzerwanie wyrok śmierci, że 114 tysięcy patriotów hiszpańskich ginie z głodu na skutek chorób i tortur w więzieniach i na galeriach.

Jeśli weźmiemy pod uwagę setki tysięcy patriotów, poległych w ciągu 9 lat dyktatury faszystowskiej, to łatwo wyobrazić sobie rozmiary wojny, która prowadzi gestapo frankistowskie przeciwko milionom Hiszpanów.

Tak wygląda ostawiony „pokój”, który panuje w Hiszpanii. Prawdy tej nie mogą ukryć przed narodami protektorzy krwawe go oprawy Franco, którzy wraz z nim ponoszą solidarną odpowiedzialność za męki i krew ludu hiszpańskiego.

## Nad polskim morzem



Port rybacki Hel

## ROLA GDAŃSKA W ROZWOJU POLSKIEGO RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO

Gdańsk odgrywa obecnie nieznaną rolę w polskim rybołówstwie morskim. Większa część taboru, przetwórstwa i składowania ryb mieści się w Gdyni, która wyraźnie dominuje nad innymi ośrodkami portowymi. Mimo to plany rozwojowe polskiego rybołówstwa na najbliższe lata przewidują dla Gdańska rolę ważną. Gdańsk mianowicie ma spełniać rolę ośrodka rybackiego, uzupełniającego Gdynię i ma obsługiwać techniczną stronę rybołówstwa dalekomorskiego.

Z portem gdańskim będzie się ściśle łączył ośrodek rybacki ujścia Wisły, który pomieści w przyszłości około 25 kutrów i ok. 160 łodzi rybackich, sam Gdańsk zaś będzie bazą dla 20 kutrów.

## Działacz robotniczy ze Szkocji w Łodzi

potępią szkodniczą robotę anglo-amerykańskich rozbijaczy ruchu zawodowego Postępy Polski w budownictwie socjalizmu budzą jego podziw

W mieście naszym przebywa od paru dni tow. Aleksander Williamson, prezes Związku Zawodowego Kolejarzy Okręgu przemysłowego Dundee w Szkocji, wiceprezes Towarzystwa Przyjaźni Szkocko-Radzieckiej w Brytanii.

Tow. Williamson w ciągu swego pobytu w Łodzi zwiedził dwa szpitale Ubezpieczalni Społecznej, Sanatorium Przeciwgruźlicze w Tuszyńsku, oraz nawiazał kontakt z ORZZ.

Tow. Williamson w wywiadzie, udzielonym naszemu piśmie, opowiedział wrażenia ze swego pobytu w Polsce, oraz zaznajomił nas z warunkami pracy Związków Zawodowych Wielkiej Brytanii.

— Przyjechałem do Polski, mówi tow. Williamson aby poznać się z osiągnięciami i działalnością tutejszych Związków Zawodowych. Jestem zachwycony zdobyczami socjalnymi polskiej klasy robotniczej.

W kapitalistycznej Anglii sprawa ubezpieczeń społecznych pozostaje daleko w tyle za krajami demokracji ludowej. U nas na przykład ubezpieczenia chorobowe i wszelkie inne pokrywają robotnicy i pracownicy umysłowi ze swych własnych zarobków. Z chwilą choroby natychmiast tracą prawo do pensji. O-

trzymują tylko zasiłek, który nie przekracza 26 procent zarobków. Urlop przewidziany ustawą trwa tylko jeden tydzień. Brak też organizacji czasów pracowniczych. Państwo kapitalistyczne nie troszczy się o robotnika...

W krajach demokracji ludowej tempo odbudowy wzrasta. Ludzie pracują z zapałem, bo wiedzą, że to nie dla kapitalisty... A u nas... Jestem członkiem Rady Bezrobocia, która rejestruje wszystkich bezrobotnych. I mogę stwierdzić, że w Szkocji ciągle wzrasta bezrobocie.

— Jakle jest wasze zdanie na temat jednoci światowego ruchu zawodowego?

— Wszyscy świadomi robotnicy są za jednocią. Związek, który reprezentuje, występował przeciwko łamaniu jednoci ruchu zawodowego, przeciwko metodom uprawianym przez rozbijaczy amerykańskich. Jedność Związków Zawodowych ze Światową Federacją jest rekonimią skutecznego przeciwstawienia się atakom kapitału i skutecznej walce o pokój.

Współpraca międzynarodowa Związków Zawodowych da pozytywne wyniki. Klasa robotnicza całego świata ma te same cele i o nie walczy. Dlatego, między innymi, przyjechałem do Polski. Chce te współpracy nawiązać i członków naszego Związku zapoznać z działalnością waszych związków, którzy za angielską „żelazną kurtyną” nie wiele wiedzą o polskiej klasie robotniczej. Po powrocie do Szkocji mam zamiar wygłosić szereg odczytów o zdobyczach socjalnych Polskich Związków Zawodowych.

## KRZYWE ZWIERCIADŁO FAŁSZÓW

Anglo amerykańska encyklopedia wsteczności i reakcji

„Prawda” zamieszcza artykuł profesora A. Zworikina p. t. „Encyklopedia wsteczności i reakcji”.

Leżą przed nami — pisze autor — wykwinnie opalone tomy ostatniego wydania encyklopedii brytyjskiej i amerykańskiej. Przy przeglądaniu ich rzuca się w oczy reakcyjny charakter artykułów, poruszających zagadnienia z różnych dziedzin socjologii, przyrodoznawstwa, techniki. Autorzy współczesnych encyklopedii anglosaskich, nie szczędzą wysiłków, aby tylko dowieść boskiego początku wszechrzeczy. Tam, gdzie artykuły encyklopedii omawiają zagadnienia nauki i filozofii, autorzy starają się utrzymać je w jako tako spokojnym tonie, lecz nerwy odmawiają im posłuszeństwa, gdy chodzi o artykuły poświęcone kwestiom społecznym. Nie ma takiego zdziwienia i takich bredni, których nie można by było znaleźć na stronach encyklopedii, gdy tylko zagadnienie zahacza o walkę z komunizmem.

Na stronach encyklopedii prowadzona jest absurdalna propaganda, operująca jawnie kłamliwym argumentem, że najważniejszym celem socjalizmu jest „podział dochodu społecznego na równe części”. (Brit. Enc. tom XX str. 895). Z artykułu encyklopedii wynika, że „gdy socjalizm się wzmocnił, stał się on umiarkowany” (Am. Enc. tom XXV str. 179). Zbyteczną jest rzeczą zaznaczyć, że chodzi tu nie o socjalizm, o socjal-reformizm, godną pogardy ideologię slugusów kapitalistycznych. Przy tym autor tych bredni — pisze „Prawda” — wyraźnie odwraca kolejność przyczyn i skutków. Bowiem właśnie na początku „socjalistycznej” typu Bevin, Attlee, Schumachera i innych dowiedli swego „umiarkowania”, swej gotowości służenia kapitalistom, a później dopiero „socjalizm” ten „wzmocnił się”, tj. został dopuszczony do pełnienia swych funkcji lokajskich.

W obszernym artykule encyklopedii brytyjskiej o wojnie zgodnie z postulatami współczesnych królów armatnich autor usiłuje dowieść, że „wojna w tej czy innej formie jest nadal nieuniknionym elementem życia społecznego”. (Brit. Enc. tom XXIII str. 230). W jakiej głębokiej harmonii — pisze A. Zworikina — pozostają te twierdzenia z polityką reakcjonistów amerykańskich i angielskich, kroczących po drodze agresji i rozpętania nowej wojny!

Encyklopedie burżuazyjne propagują „moralność” względem narodów kolonialnych. W światła tych artykułów okazuje się, że kol-

nizatorzy wszelkimi siłami starają się polepszyć sytuację narodów kolonialnych, ale... „wysiłki zmierzające do polepszenia sytuacji narodów zadowolonych, neutralizują się w pełni przez ich nadzwyczajną plodność”. (Brit. Enc. t. str. 310). Widocznie autorzy burżuazyjnych encyklopedii liczą na krótką pamięć narodów. Przypuszczają oni, że świat zapomni już wkrótce nie widzi zezwierzenia kolonizatorów, którzy wytrzebili już całe narody, względnie doprowadzili je do tego, że są one na wymarcie, jak np. czerwoskórzy Indianie w Stanach Zjednoczonych.

Artykuł p. t. „Murzyni w Ameryce” ani słowem nie wspomina o dyskryminacji, której podlega faktycznie 13 milionów Murzynów, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych a o

ustawach, pozbawiających Murzyna głosu, pisze ze spokojem, jak o czymś, co rozumie się samo przez się. Na stronach encyklopedii burżuazyjnych zamieszcza się beczceremonialnie brednie rasistowskie.

Prof. Zworikina dochodzi do wniosku, że im pompatyczniej głosi się w przedmowach oraz w oddzielnych artykułach encyklopedii burżuazyjnych zasadę rzekomej niezależności i obiektywizmu, tym bardziej angielskie i amerykańskie wydania encyklopedii stają się środkiem dla propagandy obskurantyzmu, klerikalizmu, idealizmu, dla otwartych i zamaskowanych wypadów przeciwko rewolucyjnym, postępowym poglądom marksistowsko-leninowskim, przeciwko krajowi radzieckiemu, zwycięsko budującemu komunizm.

## Na półce z książkami

## Powieść o bohaterskim Leningradzie

K oniec sierpnia 1941 r. Mężczyźni i kobiety kopią linie obronne na przedpolach Leningradu — pod ogniem niemieckich min i pocisków. Pod wieczór praca jest ukończona, tylko że, niestety, te okopy nie są już potrzebne. Armia cofa się, ludność z trwogą i bólem przypatruje się odwrotowi. Żołnierze każą cywilom odchodzić w tył; zarzuciwszy łopaty na ramie. Jutro będą musieli ryć okopy na innym odcinku. Z każdym dniem zacieśnia się wroży pierścień wokół Leningradu. Niemcy rzucili przeciwko miastu wyborowe dywizje i potężne środki techniki wojennej. Maria Smolina, architekt z zawodu, która zgłosiła się dobrowolnie do pracy przy okopach, powraca do domu, starając się o niczym nie myśleć, niczego nie wspominać. Uderzona błotnikiem samochodu, odskakuje na bok i płacze ze zmęczenia, ze wstydu i rozpacz.

Tak zaczyna się powieść Wiery Kietlińskiej o obronie Leningradu: „Obłężenie”. To jedno słowo mówi wiele. Jest w nim i nieprzerwany obstrzał artyleryjski i stada „junkersów” nad miastem, ogłuszające wybuchy min, bomby zapalające na dachach, brak gazu, elektryczności, opału, zamrażnięte i pękające rury wodociągowe.

A wreszcie — głód, bezlitosny, długotrwały, pochłaniający codziennie nowe ofiary.

Odtworzeniu życia obłożonych leningradczyków poświęca autorka w swej powieści wiele miejsca. Nie brak epizodów, wstrząsających tragizmem. Ale te karty nie wywołują przygnębienia; przepojone są bowiem bolesnym, lecz — mimo wszystkiego — afirmującym życiem nastrojem. Kietlińska uwytkła rolę komunistów w obronie miasta. Partyjna organizacja Leningradu była kregosłupem jego obrony, podtrzymywała bojowego ducha ludności, wole oporu i zwycięstwa. Autorka pokazuje komunistów na najbardziej niebezpiecznych odcinkach działań bojowych, jako dowódców, organizatorów, propagandystów.

Głównym bohaterem powieści jest lud, broniący miasta Lenina, co nie znaczy jednak, że Kietlińska przedstawia mieszkańców Leningradu jako jedną masę w szeregach czy kolumnach wojskowych. Daje ona natomiast oddzielne, wyraziste sylwety najbardziej typowych przedstawicieli bohaterskiego miasta. Widzimy więc głównodowodzącego frontem leningradzkim, do wódców dywizji i pułków, dzielnych lotników, męnych czołgistów — Kriwozuba

i Smolina, porywczego kapitana Kamieńskiego, przywódcę partyzanckiego oddziału — Gudimowa, nieustraszoną dziewczynę-szofera Sonię, dyrektora fabryki czołgów, robotników, inżynierów, sekretarza partyjnego komitetu — Pietrowa i wiele innych postaci.

Jak zaznacza krytyka radziecka, powieść Kietlińskiej nie pozbawiona jest pewnych mankamentów. Można by jej zarzucić fragmentaryczność niektórych opisów, szkicowość i schematyzm w charakterystykach. Nie zawsze można się zgodzić z rozważaniami bohaterów powieści na temat przyczyn radzieckich niepowodzeń w r. 1941 — itp. A przytaczając te naiwne i raczej powierzchowne rozważania, autorka nie zajmuje wobec nich właściwej postawy, nie udowadnia ich fałszywości. Sceny i epizody frontowe mają stempel pisarskiego pośpiechu, zwłaszcza te, które dotyczą działalności partyzanckiej na tyłach wroga.

Mimo tych zastrzeżeń, „Obłężenie” jest utworem interesującym i godnym uwagi. Kietlińska w sposób bardziej dokładny i rzeczowy, niż ktokolwiek z jej poprzedników, podjęła temat blokady Leningradu, ukazała wspaniałe męstwo jego mieszkańców, ich pogardę śmierci, szlachetną bezinteresowność, nieugiętą wolę zwycięstwa i bezgranicznie ofiarny patriotyzm radziecki.

B. D.



# Coraz więcej konfekcji w sklepach państwowych i spółdzielczych

## Jakość uległa poprawie — ceny umiarkowane

### Krawcy mimo spadku frekwencji nie spuszczaają z tonu

Obecnie nie możemy już narzekać na to, by zaopatrzenie sklepów łódzkich w różnorodną konfekcję było niedostateczne. Sieć spółdzielczych sklepów konfekcyjnych uległa rozbudowie. Istnieje duży popyt na gotową odzież. Asortymenty jesienno-zimowych ubrań i płaszczy, dają możliwość obfitego wyboru, podkreślić należy, że jakość gotowych ubrań, oddawanych do sprzedaży przez przemysł państwowy i spółdzielczy, w porównaniu z ubiegłym rokiem uległa wyraźnej poprawie. Produkcję gotowej odzieży przygotowano do potrzeb rynku i gustu klientów. Ceny na ogół odpowiadają możliwościom finansowym ludzi pracy. Także ceny gotowych sukien damskich i garniturów męskich są umiarkowane. Garnitur męski nabyć można za 6 i pół tys. zł. Sukienki damskie kosztują nie wiele drożej, niż 4 tys. zł.

Warto podkreślić, że w roku bieżącym poważnie wzrosło zaopatrzenie rynku konfekcyjnego w garderobę dla małych dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. W dziale konfekcji PDT, poza płaszcami, sukienkami, ubiorami męskimi można stosunkowo tanio nabyć fartuszki i mundurki szkolne, bieliznę dziecięcą itp.

Nasylenie rynku gotową odzieżą spowodowało pewien spadek ruchu klientów w zakładach krawieckich. Mimo to ceny za usługi krawieckie nie uległy obniżce. Obowiązujące nadal cenniki przewidują, że za uszycie ubrania męskiego (w zależności od kategorii zakładów) zapłacić trzeba od 6.500 — 15.750 zł. Za uszycie palta zimowego męskiego lub damskiego od 5.200 — 13.000 zł. Co prawda na potrzeby członków Zw. Zawodowych zakłady krawieckie przeznaczają jedną czwartą swojej produkcji. Zgłaszający się do zakładu krawieckiego ze skierowaniem z OKZZ-tu korzystają z 50-procentowej obniżki cen. W ubiegłym miesiącu łódzcy krawcy wykonali na

tych warunkach na potrzeby członków Związków Zawodowych 600 ubrań, a to jest niewiele...

Przy tej sposobności zauważyć należy, że mimo zobowiązań ścisłego przestrzegania cennika, wielu krawców usiłuje pobierać znacz-

nie wyższe opłaty. To niepożądane zjawisko powinno być stanowczo ukrocone. A przyczynić się do tego mogą sami klienci, składając do Społecznej Komisji Kontroli Cen lub Delegatury Komisji Specjalnej meldunki o spostrzeżonych nadużyciach.

# Łódź najbliższych lat

## Ośrodek uniwersytecki — Osiedla robotnicze na Bałutach — Budowa Teatru Narodowego zmierza ku realizacji

Ostatnio Wydział Planowania Przestrzennego Zarządu Miejskiego w Łodzi przygotowuje sprawę konkursu na projekt budowy ośrodka uniwersyteckiego w naszym mieście. Pisaliśmy już o tym projekcie, który przewiduje, że ośrodek ten znajdzie się w pobliżu wyższych uczelni łódzkich i zamknięty będzie ulicami Narutowicza, Uniwersytecką, Nowotki i Konstytucyjną. Konkurs na racjonalne rozplanowanie tego ośrodka ma być ogłoszony w najbliższym czasie.

Drugą sprawą, którą opracowuje Wydział

Planowania jest kwestia urządzenia osiedli robotniczych, rozbudowanych przez Zarząd Osiedli Robotniczych. W pierwszym rzędzie ZOR wykorzysta pod budownictwo mieszkaniowe — Bałuty. Są one bowiem położone blisko centrum miasta i mają dogodną linię tramwajową. Już w roku przyszłym ZOR przystąpi tam do pierwszych robót budowlanych.

W najbliższych dniach Wydział Planowania rozstrzygnie konkurs ogłoszony na projekt Teatru Narodowego w Łodzi. (m)

# Światła i cienie spółdzielczego handlu

# Sklepy spożywcze PSS winny usprawnić pracę

## Zadania i niedociągnięcia Komitetów Sklepowych

W celu usprawnienia działalności sklepów spożywczych PSS-u rok temu zorganizowane zostały przy nich Komitety Sklepowe. Na tych kilkusetosobowych zespołach spoczywa obowiązek wnikania w pracę sklepu, interesowanie się jego zaopatrzeniem, stosunkiem sklepowego do klienta i t.p.

Stwierdzić jednak należy, że nie wszystkie placówki handlu detalicznego zyskują istotną pomoc, ze strony swych komitetów sklepowych. Nie wszyscy członkowie tych komitetów wywiązują się też w pełni z przyjętych na siebie obowiązków.

Ten stan rzeczy zmusił władzę PSS-u do zreorganizowania składu 81 komitetów. Uwzględniając, że w bieżącym roku zostało powołanych 220 komitetów sklepowych, odsetek nieaktywnych zespołów był dość wysoki.

Na zwołanej w ubiegłym tygodniu naradzie członków komitetu PSS-u omówiono szczegółowo istniejące niedomagania w ich pracy oraz braki w działalności spółdzielni. Zwrócono uwagę na to, że wydział wycho-

wawczo-szkoleniowy swymi akcjami o charakterze kulturalno-oświatowym nie obejmuje wszystkich dzielnic. Tow. Grabowski podkreślił, że komitety sklepowe, działające na terenie Widzewa, o tych poczynaniach nie były zawiadomione i wskutek tego nie zorganizowały u siebie ani akcji gwiazdkowej ani koncertów. Członkowie Spółdzielni tej dzielnicy nie wykorzystali akcji kolonijnej, organizowanej na dość szeroką skalę ubiegłego lata.

Zwrócono uwagę na szereg niedociągnięć natury organizacyjnej. Zaopatrzenie w ziemniaki licznych sklepów spółdzielczych szwankuje. Zwrócono uwagę na złą pracę piekarni, fabryki wód i rozlewni. Ostatnio chleb dostarczany do sklepów jest lichej jakości. Rozlewnia nadsyła flaszki o niepełnej zawartości octu. Fabryka wód mineralnych nie dba w dostatecznej mierze o jakość produkowanego towaru. Podkreślono, że przy zaopatrzeniu w artykuły pierwszej potrzeby niestosownie stosowane są wyróżnienia pewnych punktów sprzedaży. Zwrócono uwagę na to, że w niektórych sklepach i higiena obsługi pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Biorący udział w dyskusji zgodnie podkreślali, że w działalności sklepów winny być wprowadzone udoskonalenia idące po linii interesów i potrzeb ludzi pracy. Do tych należy wcześniejsze zapatrywanie sklepów spożywczych w mleko oraz prowadzenie dziennego dwukrotnego do opatrywania sklepów mięsnych, aby zapobiec niemi w fabrykach na pierwszą zmianę mogli po południu nabywać mięso. Zdarzają się wypadki, że dzieciom w sklepach spółdzielczych sprzedawana jest wódka i obowiązujące w tej mierze zarządzenia nie są przestrzegane przez personel sklepowy.

Te wszystkie uwagi krytyczne pod adresem pracy sklepów spółdzielczych nacechowane były głęboką troską członków komitetów sklepowych o usprawnienie pracy i podniesienie jej na jak najwyższy poziom. (lk)

„DIE HEIMAT GRUEST DICH“. Oto nadruk na torebkach, w których sprzedaje się towar pewien sklep na rogu Narutowicza i Sienkiewicza.

„HOHERHITZTE VOLLMILCH“ Oto na druk na kapsle butelek, w których PSS „kolportuje“ mleko.

„CHODAKOWER KUNSTSEIDEFABRIK A. G. VERKAUFSSKANTOR“. Oto nadruk, jakiego używa na kopercie magazyn fabryczny PFSJ nr 1. Czytelnicy, którzy nam powyższych „dowodów rzeczowych“ dostarczyli, stwierdzają co następuje:

1) nie chcemy, by nas pozdrawiała „Heimat“.

2) nie smakuje nam „Hoherhitze Vollmilch“.

3) prosimy o zlikwidowanie „Verkaufsskantorów“.

Czytelnicy nasi mają niewątpliwie rację.

# Próby podbijania cen zawiodą

## Społeczna akcja kontroli antyspekulacyjnej na wielką skalę

Zbliżający się okres przedświąteczny, jak również zniesienie zaopatrzenia reglamentowanego i zapowiadany wzrost plac robotniczych, są to momenty, które żywiły spekulacyjne mogą starać się wykorzystywać, dla podbijania cen. Aby w zarodku stłumić próby tego rodzaju, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych wystąpiła z inicjatywą zorganizowania szeroko pomyślanej akcji antyspekulacyjnej. W dniu 18 bm. na specjalnie zwołanym w tym celu zebraniu z udziałem przedstawicieli wszystkich Związków Zawodowych, postanowiono skierować do przedświątecznej akcji kontroli antyspekulacyjnej 1.235 lu-

dzi. W tym okresie poddane zostaną kontroli wszystkie sklepy łódzkie. Szeroki udział czynnika społecznego rokuje pomyślny wynik tej akcji o dużej doniosłości dla ludzi pracy.

# Literaci łódzcy — młodzieży akademickiej

W niedzielę, dnia 21. XI. br., o godz. 12-iej w sali teatru „Syrena“ ul. Traugutta Nr. 1, odbędzie się poranek autorski pod hasłem: Literaci łódzcy — młodzieży akademickiej.

Udział biorą: Brzechwa Jan, Brandys Kazimierz, Hertz Paweł, Pasternak Leon, Petersowa Zofia, Pollak Seweryn, Promiński Ma-

rian, Rudnicki Adolf, Rymkiewicz Władysław, Sandauer Artur, Slobodnik Włodzimierz, Sowiński Adolf, Szmaglewska Seweryna, Timofiejew Grzegorz, Ważyk Adam, Żuławski Juliusz.

Przedprzedaż biletów w kasie teatru „Syrena“ codziennie od godz. 10-iej do 17-iej, oraz w dniu występu od godz. 10-iej rano.

# O Łodzi w kilku wierszach

## AKCJA OPIEKUNICZA NAD MATKĄ I DZIECKIEM

którą opracowuje obecnie Wydział Opieki Społecznej obejmuje również niemowlęta i dzieci w wieku od 3-ch lat, którym rodzice nie mogą zapewnić normalnego wyżywienia. Dzieci te otrzymają w ilościach wyznaczonych przez lekarzy: masło, płatki owsiane, cukier, jaja, kakao i t.p. artykuły żywnościowe, zawierające ilość kalorii niezbędna dla normalnego rozwoju dziecka.

# WIECZÓR AUTORSKI LEONA PASTERNAKA

Komisja Kulturalno-Oświatowa Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych — Oddział w Łodzi, komunikuje, iż w środę, dnia 24 listopada o godz. 18-iej w świetlicy przy ul. Sienkiewicza 26 odbędzie się wieczór autorski Leona Pasternaka.

# RACJONALNE ZAOPATRZENIE LUBNOŚCI

w chleb — to hasło, jakie podjęli pracownicy Polskich Zakładów Zbożowych w Łodzi, przystępując do współzawodnictwa. Regulamin współzawodnictwa obejmuje zakup i sprzedaż przetworów zbożowych i zboża, racjonalizowanie transportu, ulepszenie magazynowania zboża i t.p.

# DZIECI WŁÓKNIARZY

w okresie ferii zimowych zostaną wysłane przez Wydział Socjalny CZPW1 na wczasy do uzdrowisk dolnośląskich. 15 ml. zł. przeznaczył poza tym CZPW1, na upominki gwiazdkowe dla 75.556 dzieci do lat 7-ku. (m)

# Obrady Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi

W dniu wczorajszym zaczęły się w Łodzi obrady Okręgowego Zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego. W zjeździe wzięli udział nauczyciele z powiatów naszego województwa. Pierwszy dzień obrad zajął prezes Zarządu Okręgowego ob. Gesiewicz. Następnie zostały wygłoszone referaty: „Podstawowe zadania Związku Nauczycielstwa Polskiego“ — przedstawiciel Zarządu Głównego ZNP, oraz „Obecna struktura organizacyjna ZNP“ — ob. Ożegowski.

Po przerwie odbyła się dyskusja nad referatami.

Dziś w drugim dniu obrad omawiane będą sprawy organizacyjne i bieżące Związku Nauczycielstwa Polskiego. (B)

# Listopad „miesiącem czystości“ w Łodzi

## Lotne komisje przeprowadzają inspekcję

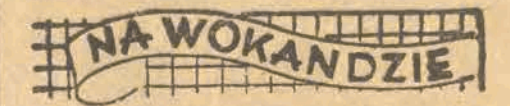
Listopad obecny został ogłoszony w Łodzi jako „miesiąc czystości“. W związku z tym utworzone zostały lotne Komisje Sanitarne, które wraz z funkcjonariuszami Milicji Obywatelskiej czuwają nad stanem higieny przydzielonych im terenów.

Wzmocniona została również działalność Zakładu Oczyszczania Miasta.

We wszystkich lokalach gastronomicznych

przeprowadzane są stale kontrole celem stwierdzenia ich stanu sanitarnego. W wypadku uchybień stosowane są mandaty karne. Przy poważniejszych wykroczeniach jak brud w kuchni lub w magazynach żywnościowych, spisuje się protokoły i sprawy zostają kierowane do sądu.

Należy liczyć, że ta listopadowa akcja czystości wydatnie wpłynie na poprawę warunków sanitarnych w naszym mieście.



Janina Kamińska — mieszkanka Zelowa, w pogoni za łatwymi zyskami, zdołała zdeprawować młodych, 17 i 18-letnich chłopców, zatrudnionych w tamtejszych Zakładach Przemysłu Bawełnianego. Podstępnie metodami, to szantażując ich, to mamiąc korzyściami, doprowadziła do tego, że byli narzędziem w jej rękach i służyli jej występnyemu celom.

W przeciągu kilku miesięcy, tj. od stycznia do sierpnia br. dokonywali oni systematycznych kradzieży przędzy, narażając PZPB na straty, wyrażające się sumą ponad pół miliona złotych. Kradzieże odbywały się pod komendą Janiny Kamińskiej, do jej mieszkania znoszono łupy, a gdy do-

# Zbrodniarka poniosła karę

chodziło do podziału pieniędzy, Kamińska wyptała im przeważnie „zaliczki“, nadając za każdym razem „nową robotę“.

Gdy sprytna złodziejka dowiedziała się, że władze są na tropie przestępstwa, chcąc uniknąć odpowiedzialności, złożyła doniesienie do miejscowej MO o dokonanych kradzieżach. Miała rzekomo na względzie dobro Państwa — twierdziła i wydała wszystkich sprawców. Nie uszła jednak i sama odpowiedzialności.

Wczoraj stanęła przed Sądem Doradczym: Janina Kamińska, Władysław Ratajski, Edward Papuga, Marek Skąlecki, Józef Kogut, Antoni Kamiński, Józef Czech, Leszek Pogocki, Tadeusz Dobroszek, Marian Ada-

muszewski, Ryszard Skąlecki, Feliks Szymorek, Wiktorja Kamińska oraz członkowie Straży Pożarnej — Henryk Klewin i wartownik Straży Przemysłowej — Lucjan Stanik.

Wszyscy oskarżeni w swoich zeznaniach wskazywali na Janinę Kamińską jako główną sprawczynię przestępstwa i przynali się jedynie częściowo do winy. Rozprawa trwa.

W świetle przewodu sądowego i na podstawie zeznań świadków, wyszło na jaw, że oskarżona Janina Kamińska jest wyrafinowanym przestępcą, wyzutym ze wszelkich skrupułów. Prokurator Śmiarowski w swej mowie oskarżycielskiej nazwał ją dywersantem na odcinku gospodarczym i moralnym mordercą młodocianych robotników.

W godzinach wieczornych przewodniczący Maurer ogłosił wyrok, mocą którego Janina Kamińska skazana została na 10 lat więzienia, zaś pozostałym oskarżonym na kary więzienia od lat 3 do 6-ciu.

Sprawy 3-ech młodocianych oskarżonych zostały przekazane do zwykłego trybu postępowania sądowego.

# SPROSTOWANIE

W Nr 315 z dn. 17.11 br. w dziale ofiar mylnie podano nazwę Miejskie Zakłady Motoryzacyjne Nr 2 w Łodzi, zamiast Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne Nr 2 w Łodzi, co niniejszym sprostujemy.

# Co usłyszymy przez radio

12,04 Wiadomości południowe, 12,20 Koncert solistów, 12,45 Audycja dla wsi, 13,00 PRZERWA, 14,30 (Ł) Z prasy, 14,35 (Ł) Pieśni polskich kompozytorów, 14,50 (Ł) Pogadanka Ł. R. R. 15,00 (Ł) Komunikaty, 15,05 „Nad czarną wodą“, 15,20 (Ł) „Łódzkie domy akademickie“, 15,30 „Drewniak“ — II audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 16,00 DZIENNIK, 16,30 „Marynarz z Aury“ — opowiadanie dla młodzieży, 16,45 „Przy sobocie po robotce“ — transmisja z Czechosłowacji, 17,45 Audycja KCZZ, 18,00 Lekcja języka rosyjskiego, 18,15 „W rytmie tańca“ — 18,45 Audycja słowno-muzyczna dla

świątlicz wiejskich, 19,00 (Ł) Klasa robotnicza wita czynnem Kongres Zjednoczenia, 19,10 (Ł) Muzyka z płyt 20,00 DZIENNIK, 20,50 „W 35-mą rocznicę śmierci Lwa Tołstoja“, 21,00 „Wieczór Mickiewiczowski“, 21,30 Muzyka francuska, 21,55 „Spotkanie z Szymanowskim“ — fragment książki J. Iwaszkiewicza, 22,10 Koncert, 22,45 (Ł) II-gi felieton red. J. Sokolicz-Wroczyńskiego p.t. „Sto lat sceny łódzkiej“, 22,58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Muzyka taneczna, 23,50 Program na jutro, 24,00 (Ł) Koncert życzeń, 0,59 (Ł) Zakonczenie audycji i Hymn



# Głos Kobiet

Pierwszym zadaniem naszego ruchu kobiecego jest uświadomienie szerokich rzesz kobiecych i uzbrojenie ich w potężny oręż marksizmu-leninizmu

## W walce o pokój

Demokratyczny związek kobiet austriackich rozpoczął na terenie całego kraju zakrojoną na szeroką skalę akcję przeciwko propagandzie wojennej i za poparciem radzieckich wniosków w sprawie ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej. W całej Austrii odbywają się w tej sprawie masowe wiece. Podjęto akcję zbierania podpisów pod memorandum w sprawie pokoju, które zostanie przesłane Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rada Kobiet Czechosłowackich uchwaliła rezolucję, podkreślającą niezłomną wolę kobiet czechosłowackich utrzymania pokoju i przyjęcia propozycji radzieckich, oświadczenie zniszczenia zapasów bomby atomowej i zmniejszenia zbrojeń o jedną trzecią. Kobiety czechosłowackie rozpoczęły już zakrojoną na szeroką skalę kampanię, popierającą te żądania. Rezolucja wyraża ponadto także solidarność Rady Kobiet z walką o wolność uciskanych narodów.

## Ruch kobiecy jednoczy się i wzmacnia Dwie narady aktywistek

Uchwały lipcowego i sierpniowego plenum KC. PPR uaktywniły i ubojowiły w walce z wrogiem klasowym organizacje partyjne, uodporniły je na wpływ obcej ideologii. Ożywiły pod krytyką i samokrytyką ubojowiły koła partyjne, a także dodatnio wpłynęły na odciśnięcie pracy wśród kobiet.

Młody ruch kobiecy cechowała do niedawna, pewnego rodzaju bierność polityczna, nieśmiałość formułowania swoich myśli, niepewność. Obecnie wśród kobiet dały się zauważyć przemiany. Przemiany te znamionowały przebieg narady działaczek Polskiej Partii Robotniczej.

Zarówno prelegenci, jak i dyskutanci konferencji postawili sobie za cel przeanalizować do tychczasową pracę wśród kobiet, uwypuklić braki, wskazać ich źródła i drogi poprawy. Nie można jednak było przejść do porządku dziennego nad tymi bezsprzecznie wielkimi i poważnymi osiągnięciami, jakie notuje ruch kobiecy w Polsce.

Jest bowiem rzeczą powszechnie wiadomą, że ruch kobiecy w Polsce przeszedł trudną drogę walki o wyrwanie szerokich rzesz kobiet spod władzy ciemnoty, kultury, przesądów, szepcanej plotki i wrogich wpływów, spod władzy tych wszystkich, którzy chcieli nieświadomością kobiet, ich wiekowe zacofanie użyć jako narzędzie w walce przeciw ludowi.

W walce tej ruch kobiecy jednoczy się i wzmacnia coraz bardziej.

W wygłoszonym na naradzie referacie tow. Orłowska podała cyfry, charakteryzujące nieustanny wzrost udziału kobiet w odbudowie kraju. Cyfry te nabierają swoistej wymowy

jeśli je porównać ze stanem zatrudnienia kobiet w okresie przedwojennym:

W 1931 roku liczba kobiet zatrudnionych w przemyśle wynosiła 160.000. W roku 1948 cyfra ta sięga już 336.000 osób. W przemyśle włókienniczym zatrudniano w r. 1937 - 101.000 kobiet, a w 1948 roku 170.000. W przemyśle górniczym zatrudniano w 1938 roku 2 proc. kobiet w stosunku do ogółu zatrudnionych, zaś w 1948 roku liczba zatrudnionych kobiet stanowi 10 proc.

Kobiety biorą aktywny udział w ruchu wspólzawodnicstwa pracy. Ruch kobiecy może poszczycić się wysoką liczbą, bo 10.000 przodownic pracy, 83 proc. uczestników ruchu wieloletniego w bawelnie to kobiety. Kobiety otrzymały 75 proc. pieniężnych nagród za dobre wyniki we współzawodnictwie w przemyśle włókienniczym.

Nazwiska Switoniałkowej, Gościńskiej, Seweryniakowej, Rybakowej, Kminowej i wielu innych znane są wśród świata pracy, jako nazwiska przodujących robotniczek.

Więcej jednak mówiło się na naradach kobiecych o brakach i bolączkach pracy.

Delegatki mówiły o składowości społecznym zarządów Ligii Kobiet, a szczególnie instruktorek Z. S. CH. i prezesek kół gospodyń wiejskich. Często wiodą tam też kulaczki, które „chronią” kobiety małorolne i średniorolne chłopki przed „szkodliwą” i „nienadającą” się dla kobiety polityką, ale za to pozwalają im łaskawie obrać białe swoje kulackie pola i wyciągać z nich ostatnie grosze na chorągwie do kościoła i t. d.

„Nieswojo się czujemy w tej Lidze, ona jest jakaś pantuziowa” — mówią robotnice z niektórych terenów. I mają rację, gdyż w niejednej miejscowości zbierają się w organizację „panie z towarzyszywni” zajęte rozmowami o modzie, uczące się pieczenia tortów, podczas, gdy robotnice i chłopki chcą nabyć wiedzę o obciążającej je rzeczywistości.

Za mało zajmowały się aktywistki ruchu kobiecego kwestią należytego wychowania dzieci, patrząc przez palce na pseudo apolityczne wychowanie księży katechetów i niektórych nauczycieli, sięgających nienawiści do wszystkiego co postępowe.

Narady wytyczyły jasną drogę dalszej działalności ruchu kobiecego, wysuwając na czoło zagadnień kwestię politycznego uświadomienia kobiet, uzbrojenie ich w potężny oręż marksizmu-leninizmu, włączenie w pracę nad odbudową kraju, w walkę nad przebudową ustroju, oraz wychowanie w duchu internacjonalizmu i przyjaźni do Związku Radzieckiego

## Głos serca — głosem społecznego obowiązku Piękny i słuszny czyn

Coraz więcej inicjatywy wykazują Rady Kobiety w Zakładach Pracy. I to nie tylko w sprawach ich zakładu, nie tylko na odcinku zagadnień blisko z nimi związanych. Dowodem tego jest fakt, który niedawno wydarzył się na terenie Rady Kobięcej Związku Zawodowego Dziewiarczy (Oddział nr. 2). Oto jedna z członkiń Rady Kobięcej z firmy Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Pończoszniczego nr. 3, oddział nr. 5, poruszyła na zebraniu sprawę 13-letniej dziewczynki, Kazimiery Raczynskiej, sieroty, która jest zatrudniona w charakterze służącej i nie chodzi do szkoły. Referat kobiecy zainteresował się tą sprawą. Okazało się, że ojciec dziewczynki w 1944 roku został aresztowany za konspiracyjną działalność antyniemiecką przez gestapo we wsi Bieliny w powiecie opoczyńskim. Po kilku dniach został stracony. Matka jej w ubiegłym roku zmarła na serce. Najbliższa pozostała rodzina nie okazuje sierocie żadnego zainteresowania. Trudne warunki materialne zmusiły dziecko do porzucenia szkoły i pracy ponad siły.

Łosami Kazi Raczynskiej zajął się referat kobiecy Zw. Zaw. Dziewiarczy. Dziewczynka będzie się uczyła, zamieszka w Internacie Szkoły Przemysłowej w Łodzi i będzie miała wszystkie warunki, by ukończyć studia, zwłaszcza, że jest zdolna i pilna.

Słuszna inicjatywa wydziału kobiecego Zw. Zaw. Dziewiarczy zasługuje w pełni na uznanie i wydaje nam się, że inne rady kobiece powinny wziąć z niej przykład

## Interpelacje Człelniczek

### Złobek i przedszkole bez odpowiedniego lokalu

Złobek Ośrodka Nr. 2 mieści się na piętnastu oficynach w 4 małych i niskich pokojkach. Zakwa terowano tam 42 malców i jest im stanowczo za ciasno. Starania o nowy lokal złobkowy ciągną się już blisko dwa lata. Dawny pałac właścicieli mieszczący się w sąsiedztwie fabryki przy Al. Kościuszki, został zajęty przez jeden z urzędów państwowych. Należałoby się spodziewać, że Zarząd Miejski a raczej jego Wydział Kwaterunkowy docenił potrzeby matek pracujących i dołoży starań, by dotychczasowemu lokatorowi pałacyku dać inne locum, a gmach, który był kiedyś częścią składową budynków fabrycznych przydzielić na złobek i inne fabryczne instytucje opieki. Chyba nie jest słuszne, aby pracownice, zatrudnione w Ośrodku Nr. 2 były zmuszone z braku miejsc we własnym złobku, oddawać dzieci pod opiekę innych zakładów

Przedszkole Ośrodka Nr. 2 też vegetuje w b. nieodpowiednim lokalu. Wciśnięte jest w najbrzydszy kąt podwórza fabrycznego. Pięć metrów od okien piętrzą się stopy węgla i koksu. Okna stałe dzięki temu zakurzone przepuszczają mniej światła do i tak już ciemnych przedszkolowych pokoi.

Nie wiem czy to sprawiedliwe, ażeby dzieci robotnicze, rozwijały się w kurzu i ciasnocie, i były pozbawione przez długie ośmiem godzin słońca i swobody ruchów.

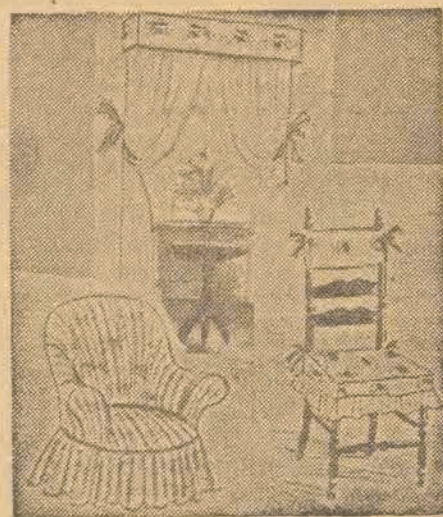
Wydaje nam się, że stworzenie odpowiednich warunków w złobku i przedszkolu dzieciom zatrudnionych w Ośrodku Nr. 2 robotnic, nie jest sprawą która może być bagatelizowana. Organizując złobek i przedszkole w nieodpowiednich lecz jedynych rozporządzalnych na ten cel loka-

łach, Dyrekcja i Rada Zakładowa poszła na rękę licznym kobietom-matkom zatrudnionym w naszej fabryce. Stan „prowizorium” nie może być w nieskończoność przedłużany. Dzieci

robotnic powinny wzrastać i rozwijać się w odpowiednich warunkach.

Pracownice Konfekcji  
W. K.

## Odświeżamy stare meble Estetyczne wzory pokrowców



W wielu domach znajdują się krzesła, fotele, kanapy i t. p., których pokrycie na skutek długoletniego użytkowania uległo zniszczeniu. Wszelkie obicia meblowe oraz robota tapicerska są

jeszcze w tej chwili tak kosztowne, że przy ograniczonych środkach, jakimi z reguły dysponują gospodynie domów trudno przeprowadzić gruntowną naprawę takich sprzętów. Możemy jednak stosunkowo nie wielkim kosztem nadać zniszczonym sprzętom estetyczny wygląd, szyjąc na nie pokrowce, które najbardziej zniszczonym meblom nadadzą wygląd schludny i estetyczny.

Na załączonym rysunku przedstawiamy naszym czytelnikom wzory pokrowca na fotel, pokrowczyków na krzesła. Najładnie wygląda ją pokrowce uszyte z barwnego kretonu. Obecnie o kreton jest dość trudno. Dlatego też możemy go z powodzeniem zastąpić surówką, którą ufarbować należałoby w domu na dowolny, nie brudzący ale i nie niszczący kolor. Bardzo efektywnie wygląda surówka w kolorze złocisto-brunatnym lub spłowiałej zieleni. Dekorując okno tą samą tkaniną, jaką zastosowaliśmy na pokrowczyki, sporządzając też z niej serwetki, możemy tanim stosunkowo kosztem nadać wnętrzu czysty i estetyczny wygląd.

(Sk)

## Jak się UBRACĆ



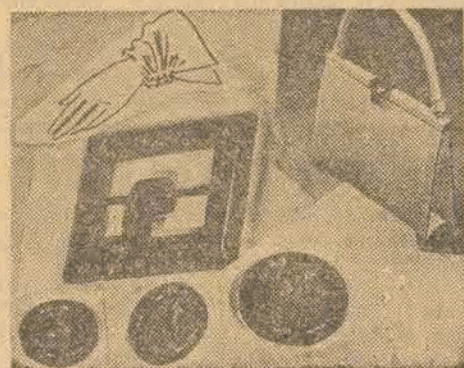
Na załączonych rysunkach przedstawiamy dziś naszym czytelnikom wzory modnych drobiazgów toaletowych, sukien i bluzek.

Bluzki są chętnie w tym sezonie noszone jako uzupełnienie ciemnych welnianych kloszowych lub też wąskich spódnic. Z dwóch zażądanych wzorów bluzek, tak różnych w charakterze pierwsza uszyta z tkaniny w drobną kratkę noszona być powinna do wąskiej ciemnej spódnicy. Jest to jak widzimy bluzka długa a luźna, wykończona jedynie dwoma kieszeniami. Tego



rodzaju bluzka jest świetnym ubiorem dla osób wysokich a szczupłych. Druga bluzka uszyta z welny o desenie szkockiej kraty noszona być powinna do spódnicy kloszowej.

Obydwie sukienki to typowo biurowo-robotnicze modele. Są one bardzo proste w kroju i odznaczają się skromnym wykończeniem. Jedną z nich jest sukienka dwuczęściowa, składa się ze spódnicy i wykończonej baskiną bluzki.



Drobiazgi toaletowe podnoszą elegancję naszego stroju. Na załączonym rysunku widzimy wzory modnej w tym sezonie torebki oraz rękawiczek. Tak modne w tym sezonie kłamy do pasów i guziki sporządzane bywają z bakelitu, szkła lub ceramiki. Tego typu wykończenia podnoszą elegancję każdej sportowej sukni.



## Kronika m. Kutna



## KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 21 listopada 1948 r.  
Dziś: Of. NMP.

:0:

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22  
Miejski Posterunek M. O. — 33  
Starostwo Powiatowe — 31  
Pow. Zakł. Ubezpie. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108  
Urząd Zdrowia — 92  
Komunalna Kasa Oszczędności — 43  
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89  
Szpital Powiatowy — 20  
Ubezpieczalnia Społeczna — 34  
Pogotowie Sanitarne PCK — 90  
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102  
Zarząd Miasta Kutna — 30  
Straż Pożarna — 41  
Pow. Zakład Elektryczny — 32  
Urząd Repatriacyjny — 86  
Apteka „Pod Orłem” — 106  
Walenta Apteka Nr tel. 7.  
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1, tel. 217.

## Młodzież gimnazjów kutnowskich

## na cześć Kongresu Zjednoczeniowego

W czwartek 18 listopada br. w gimnazjum i liceum im. Dąbrowskiego w Kutnie odbyło się zebranie koła szkolnego ZMP, na którym obecnych było ponad 200 uczennic

i uczniów gimnazjum i liceum. Referat o „Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej” wygłosił kol. Marciniak.

## Nawozy sztuczne i węgiel

## w gminnych spółdzielniach ZSCH.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Kutnie przystąpił do rozprowadzania wśród Gminnych Spółdzielni nawozów sztucznych na wiosenną akcję siewną.

Rolnicy zaopatrzeni zostaną we wszyst-

kie nawozy sztuczne łącznie z saletrą.

Poza tym ludność wiejska zaopatrywana jest w węgiel na zimę, przy czym cenę węgla w detalicznej sprzedaży ograniczono do 320 złotych za 100 kg.

## Remont łaźni miejskiej na ukończeniu

Remont Zakładu Kąpielowego w Kutnie jest już na wykończeniu. W tych dniach za instalowano nowy kocioł, dzięki czemu mieszkańcy Kutna będą mogli korzystać z

łaźni już w pierwszych dniach grudnia.

Koszt gruntownego remontu Zakładu Kąpielowego wyniesie około półtora miliona złotych.

## Robotnicy cukrowni „Dobrzelin” i „Ostrowy”

## profesują przeciw znęcaniu się reakcyjnych rządów nad robotnikami Hiszpanii i Francji

W związku z toczącą się walką strajkową, górników francuskich i szalejącym w Hiszpanii terrorem faszystowskim w zakładach przemysłowych w pow. kutnowskim odbywają się z inicjatywy robotników protestacyjne wiece i zgromadzenia, na których robotnicy dają wyraz swego oburzenia przeciwko szalejącemu bezprawiu burżuazji i faszystów, przeciwko walczącej o swe prawa francuskiej i hiszpańskiej klasie robotniczej.

I tak zebrania odbyły się: w cukrowni „Ostrowy” (360 pracowników), w cukrow-

ni „Dobrzelin” z inicjatywy Zw. Zaw. Prac. Przem. Cukrowniczego i w innych zakładach.

Po przemówieniach mówców, którzy zobrazowali sytuację strajkową robotników francuskich i terror reżimu frankistowskiego w Hiszpanii wobec działaczy ruchu robotniczego, zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję wyrażającą protest przeciwko reakcyjnym metodom bezprawia i gwałtów wymierzonych przeciwko walczącemu ludowi Francji i Hiszpanii.

ST.

## Haniebny wyczyn wyrostków z Ostrówki

## opóźnił przyłączenie Debrowic do sieci elektrycznej

Jak już podaliśmy, w niedzielę 21 listopada br. w Dąbrowicach miało po raz pierwszy zabłysnąć światło elektryczne i miały być przyłączone do radiowęzła głośniki radiowe w ilości ponad 100 sztuk.

Wszystko już zostało przygotowane, linie wysokiego i niskiego napięcia sprawdzone, a radiofonizację osady Dąbrowice przeprowadziło w ciągu 3-ch dni 41 junaków SP i harcerzy z liceum elektrycznego Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej z Łodzi.

Chłopcy ci ochotniczo zgłosili swój akces do pracy w terenie, pragnąc w miarę swych możliwości przyłożyć się do ogólnokrajowej akcji współzawodnictwa przedkongresowego.

Mieszkańcy Dąbrowic z zacięciem i radością oglądali wyniki pracy przyszłych techników i z niecierpliwością oczekiwali nie dzieli 21 bm. kiedy to w ich domach zabłyśnie światło elektryczne, a z głośników do-wiedzą się co się dzieje w kraju i na świecie.

Na ten uroczysty moment czekała cała gmina. Powołano specjalny komitet, zaproszono dyrektora Polskiego Radia z Łodzi, starostę powiatowego, przedstawicieli partii politycznych i organizacji młodzieżowych.

Niestety! W czwartek 18 bm. gdy młodzi junacy SP w pocie czoła zakładali przewody radiowe, gdy elektrycy ciągnęli ostatnie linie do chat wiejskich, banda wyrostków łobuzów z pobliskiej gromady Ostrówki

rozbiła kamieniami 17 izolatorów na nowo-założonej linii wysokiego napięcia.

Miejscowe władze MO przeprowadzają energiczne śledztwo w celu wykrycia i ukarania winnych.

Przez szkodnictwo, złą wolę czy głupotę

kilku wyrostków, przyłączenie Dąbrowic do sieci opóźnione zostało o kilka dni.

Uroczystości związane z otwarciem linii odbędą się w przyszłą niedzielę 28 listopada br. o godz. 11-ej.

## Pomożemy orkiestrze kolejarzy!

Kutno — miasto kolejarzy posiada reprezentacyjną orkiestrę Związku Zawodowego Kolejarzy, składającą się z 30-tu osób.

Orkiestra ta bierze udział prawie we wszystkich uroczystościach i ważniejszych akademiach na terenie powiatu kutnowskiego.

Orkiestra kolejarzy boryka się jednak z trudnościami natury finansowej — nie posiada funduszy, niezbędnych do konserwacji i skompletowania instrumentów.

Uważamy, że sprawą tą powinien zainteresować się Referat Kultury i Sztuki przy Starostwie Powiatowym w Kutnie i w preliminażu budżetowym na rok 1949 powinien uwzględnić stałe subsydium dla reprezentacyjnej orkiestry powiatu.

Należy przy tym zaznaczyć, że w roku 1946 na festiwalu orkiestr kolejowych zespół kutnowski zdobył III-cie miejsce w

Polsce, a w konkursie dla dyrygentów, kapelmistrz orkiestry tow. Zytke Rudolf otrzymał pierwszą nagrodę.

## Tylko Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej

## sprzedają buty w ośrodkach wiejskich - sklepy Bata - tylko w miastach

## Do Redakcji „Głosu”

## w miejscu

W związku z artykułem pt. „Dobrze pracuje Spółdzielnia w Szadku” spieszmy wyjaśnić co następuje:

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego na mocy umowy z Centralą Rolniczą Spółdzielnia Samopomoc Chłopska prowadzi sklepy detaliczne tylko w większych ośrodkach miejskich.

W mniejszych ośrodkach miejskich, jak również po wsiach, sprzedaż obuwia produkcji krajowej, jak również o-

buwia importowanego odbywa się wyłącznie za pośrednictwem spółdzielczych placówek Samopomocy Chłopskiej.

Z tych względów Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego nie prowadzi w Szadku detalicznego punktu sprzedaży obuwia, gdyż teren ten jest obsługiwany przez Samopomoc Chłopską.

Centrala Handlowa  
Przemysłu Skórzanego

(—) podpis nieczytelny

## Powiat skierniewicki otrzymał kredyty

## dla mało — i średniorolnych chłopów

Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej w Skierniewicach otrzymał kredyty pieniężne na cele podniesienia gospodarki rolnej. Kredyty te przewidziane na miesiąc grudzień w łącznej sumie 3 milionów 100 tysięcy złotych zostaną przekazane poszczególnym gminom z tym, iż mogą z nich korzystać jedynie mało- i średniorolni chłopcy — członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej.

Z kredytów tych skorzystają gminy:

Dębowa Góra w wysokości 350 tys. zł. Doleck — 450 tys. zł, Grzymkowie — 300 tys. zł, Głuchów — 300 tys. zł, Korabiewice — 450 tys. zł, Kowiesy — 250 tys. zł, Skierniewka — 350 tys. zł, Słupia — 350 tys. oraz miasto rolnicze Skierniewice — 300 tys. złotych.

Rozprowadzeniem kredytów na poszczególne gromady wymienionych gmin zajmą się nowe zarządy gminne i gromadzkie ZSCH.

## Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie

poszukuje

## INŻYNIERA lub BUDOWNICZEGO

z dłuższą praktyką na stanowisko Kierownika nadzoru nad robotami budowlanymi przy rozbudowie Sanatorium przeciwgruźliczego w Kruku koło Gostynina.

Stały pobyt na terenie Sanatorium jest konieczny. Wynagrodzenie za sprawowany nadzór w-g norm Ministerstwa Odbudowy.

Oferty z podaniem życiorysu składać należy w Biurze Budowlanym Z.U.S. w Warszawie ul. Czerniakowska 231 pokój 402. 260k



**TEATRY**

Państwowy Teatr Wojska Polskiego  
ul. Jarcza 27

Dziś o godz. 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchnińska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze P. W. S. T. Opracowanie muzyczne Tomasza Klesewettera i Władysława Raczkowskiego, tańce w układzie Jadwigi Hryniewiczkiej, dekoracje i kostiumy Otto Axera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza  
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”.

Państwowy Teatr Powszechny  
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dziś o godz. 19.15 prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”  
Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09.

Codziennie o 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Pepina”. Ostatnie dni. Zniżki ważne. Wkrótce otwarcie sezonu 1948-9 „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem i H. Gruszecką.

Teatr „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Na widowisko składają się piękne, polskie melodie ludowe i tańce związane z ludowym obrzędem i sobótki, wesela i dożynki. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego. Tańca Barbary Fijewskiej, dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego.

NIEDZIELNY PORANEK  
POPULARNY W FILHARMONII

W niedzielę, 21 bm. o godzinie 12.15 w Filharmonii Miejskiej w Łodzi w ramach popularnego poranku symfonicznego wystąpią: Bohdan Wodiczko — dyrygent, oraz Adam Kurylo — skrzypek-wirtuoz, niedawno przybyły do kraju po sukcesach w Ameryce. W programie muzyka rosyjska: Mussorgski: Noc na Łysej Górze, Czajkowski: Koncert skrzypcowy, Glazunow: Wale koncertowy i Borodin: Tańce połowieckie. Ceny miejsc niższe. Kasa Filharmonii czynna od 10 do 13, w niedzielę od 10 do rozpoczęcia koncertu. Część biletów, przeznaczona dla członków związków zawodowych, rozprowadza Wydział Kulturo-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18).

**KINA**

- ADRIA — „Noc w Casablance”  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14  
film dozwolony dla młodzieży
- BALTYK — „Dzieci ulicy”  
godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30  
film dozwolony dla młodzieży.
- BAJKA — „Gilda”  
godz. 17, 30, 20, w niedz. 15, 30  
film niedozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 39”  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 20, 21.
- HEL (dla młodzieży) — „Uczennica I-ej A”  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- MUZA — „Krajoznik Wares”  
godz. 18, 20 w niedz. 16  
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Pieśń tajgi”  
godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30  
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE — „Południe”  
godz. 18, 20, w niedz. 16  
film dozwolony dla młodzieży
- ROBOTNIK — „Cyganka miłość”  
godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30  
film niedozwolony dla młodzieży
- REKORD — „Wesoły pensionat”  
godz. 18, 20, 30, w niedz. 15, 30  
film dozwolony od lat 16
- ROMA — „Ostatni Mohikanin”  
godz. 18, 20 w niedz. 18  
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Siostra lokaja”  
godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30 w niedz. 14, 30.  
film dozwolony dla młodzieży
- SWIT — „Naręczona z Turkmenii”  
godz. 18, 20, w niedz. 16  
film dozwolony dla młodzieży
- TECZA — „Dzwonnik z Notre Dame”  
godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30  
film niedozwolony dla młodzieży

**SPORT SPORT SPORT**

**Źle się dzieje w ŁOZPN-ie „Boruta” musi szukać sprawiedliwości aż w Warszawie**

Źle się dzieje w naszym sporcie. Przeglądając prasę sportową i działy sportowe w pismach codziennych raz po raz spotykamy się z surowymi karami wymierzonymi klubom i zawodnikom za niesubordynację i jawne przekroczenia zasad już nie tylko sportowego „fair play”, ale zasad zwykłej uczciwości obowiązujących już nie tylko sportowców, ale każdego szarego obywatela. Każdy wymiar kar przyjmujemy też ze smutkiem, ale jednocześnie z niekłamany zadowoleniem, że nasze związki sportowe czuwają i stoją na straży przestrzegania moralnych zasad wśród wielotysięcznych już dzisiaj szeregow czynnych sportowców. Moralność jednak musi obowiązywać wszystkich, a więc nie tylko zawodników, ale i działaczy sportowych. Na tym odcinku, niestety, dzieje się o wiele gorzej, a niebezpieczeństwo płynące

siad zagraża nam większe, niżby można było sądzić. Wśród ludzi pracujących nabyło to „ideowo” dla sportu znajduje się dotychczas wie lu doskonale nieraz zamaskowanych, świadomych jego szkodników, podkopujących na tym niezmiernie dziś ważnym odcinku naszego życia społecznego fundamenty demokracji ludowej, które wznosimy w ciężkim nie raz trudzie i znoju z myślą o lepszym jutrze. Panowie ci, jak dotychczas czują się tak pewni siebie i... swoich, że w kulak mogą się śmiać z opinii publicznej. Wielu zapewne sportowców i nie tylko sportowców ale i tych, którzy interesują się sportem tylko z prasy, zaskoczył ostatni Komunikat ŁOZPN-u wydany w sprawie ogłoszonego zajęcia, jakie miało miejsce na boisku w Zgierzu podczas pamiętnego meczu pomię-

dzy TUR-em a zgierską „Borutą”. Szerokiej opinii publicznej znana jest rola, jaką odegrał w całej tej sprawie wiceprezes ŁOZPN ob. Zatkę, który swym prowokacyjnym zachowaniem przyczynił się poważnie do wywołania tej gorszącej awantury. Listę świadków, którzy gotowi swierdzieć to osobiście posadamy w redakcji, posiadał ich również i posiada nadal ZKS „Boruta” — niestety, ci świadkowie nie zasługiwali widocznie na zaufanie ani Komisji prowadzącej w tej sprawie dochodzenie, ani zarządu ŁOZPN-u, skoro ob. Zatkę z całej tej afery wyszedł biały jak śnieg.

Mamy dowody na to, że zrobiono w tym kierunku bardzo wiele, aby całą odpowiedzialność za awanturę zgierską zrzucić na barki gospodarzy i nie kompromitować wiceprezesa ŁOZPN-u oszczędzając mu dalszej dyskredytacji wśród naszego społeczeństwa, Polska Partia Socjalistyczna oceniła już ob. Zatkęgo we właściwy sposób, usuwając go ze swych szeregów.

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej w stosunku do ob. Zatkęgo zajął stanowisko wysoce uczciwe, ale niestety, niezgodnie z etyką sportową, nakazującą naszym zdaniem karać z większą jeszcze surowością różnych „luminarzy” niż zwykłych „kopaczy piłki” i dowodził tym samym, że w gronie swym posiada ludzi nie nadających się zupełnie na zajmowane przez nich stanowiska.

Od naszych działaczy sportowych wymagać będziemy zawsze uczciwości, odwagi cywilnej i wysokiego poczucia odpowiedzialności wobec dzisiejszej rzeczywistości, a więc tych cech, których jak się okazało nie posiadają panowie zasiadający w ŁOZPN-ie. Sądzimy, że ta kadencja będzie ostatnią dla wielu z nich, i że inne związki również przystąpią do generalnej czystki w swych szeregach, przewietrzając swą zatechłą i szczerze często atmosferę.

**Na pływalni YMCA mogą paść jutro 3 rekordy!**

Sprawa powołania do życia lig pływackich (A i B) w bieżącym sezonie jesienno-zimowym pokrzyżowała plany niemal wszystkim klubom zainteresowanym ligą. Z Łodzi KS „Filmowiec” miał walczyć w lidze A. YMCA zaś w B. W tych dniach PZP zawiadomiło poszczególne kluby, że realizację ligi odłożono do Walnego Zebrania PZP, które odbędzie się 16 stycznia 1949 r. w Poznaniu. Poszczególne sekcje pływackie w Polsce starają się o nawiazanie jak najszybszych kontaktów z innymi klubami. W Łodzi KS „Filmowiec” i YMCA zapowiadają szereg ciekawych imprez. M. in. zobaczymy w Łodzi Piast (Gliwice), Polonię (Bytom), Samorządowiec (W-wa dawn. Elektryczność), Sokół (Prawa) i in. Jutro (niedziela 21 bm.) o godz. 17.30 zobaczymy pierwszy mecz z klubem przyjeźdnym.

Będzie nim jak już wspominaliśmy Gdyński „Grom” z Marchlewskim, Budziszówną, Teissera, Sitkowskim, Kurkiem na czele, który spotka się z miejscowym „Filmowcem”. Filmowcy do meczu przygotowują się bardzo starannie i chcą spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. Zadanie wprawdzie nie będzie łatwe, ale są możliwości na pokonanie drużyny, w barwach której pływają mistrzowie Polski. Na niedzielnych zawodach mogą paść trzy rekordy Łodzi w konkurencji męskiej 100 i 200 m. styl. dowolnym oraz w sztafecie 3x100 m. styl. zmiennym. Poważnie zagrożony jest również rekord Łodzi w sztafecie 5x50 m. styl. dowolnym. Należy nadmienić, że o wyniku meczu zdecydować najprawdopodobniej rezultaty biegów sztafetowych.

**To i owo ze sportu radzieckiego**

dów Związku Radzieckiego. W ciągu sezonu Hnykina poprawiła dwukrotnie rekord ZSRR w skoku w dal oraz ustanowiła nowe rekordy w biegach na 60, 100, 200, 300 i 400 m. Należy podkreślić, że jej ostatni wynik w skoku w dal (5,59 m.) jest lepszy od wyniku znanej lekkoatletki Czudin, która zajęła pierwsze miejsce w mistrzostwach ZSRR skokiem 5,58 m., a podczas startu w Polsce uzyskała 5,45 m.

W ogólnoradzieckich korespondencyjnych zawodach szkół wyższych w strzelaniu z broń mała kalibrowej uczestniczyło 66 drużyn. Pierwsze miejsce w zawodach zajęła drużyna Moskiewskiego Instytutu Energetycznego, która uzyskała 1.316 pkt. na 1.500 możliwych.

Ustalony został już terminarz mistrzostw Związku Radzieckiego w hokeju na lodzie w nadchodzącym sezonie zimowym. W mistrzostwach będą uczestniczyły drużyny: CDKA, „Spartak”, „Dynamo” z Leningradu, Rygi i Tallina, moskiewskie „Skrzydła Sowiecków”, oraz zespoły „Dzierżyca” z Leningradu i Czelabińska. Rozpoczęcie rozgrywek oczekiwane jest z dużym zainteresowaniem. Pierwsze z nich odbędzie się w drugiej połowie grudnia w Moskwie, Leningradzie i Czelabińsku.



Nina Ponomarewa, mistrzyni Stawropola w rzucie oszczepem.

Moskwa, (obst. wł.) — Młoda lekkoatletka Hnykina uzyskała podczas zawodów w Tyflisie doskonały wynik w skoku w dal — 5,59 m., co jest nowym rekordem ZSRR w kategorii juniorek. 15-letnia Hnykina jest utalentowaną zawodniczką. W tym sezonie uzyskała ona 8 wyników lepszych od dotychczasowych rekordów.

**Boks**

**Jutro decydujący mecz „Włókniarz” — Zryw**

Drużynowe mistrzostwa w boksie dobiegają końca. W niedzielę odbędzie się dalsze dwa spotkania: Włókniarz — Zryw, Concordia — Bawelna. Decydująca walka o tytuł mistrza Łodzi rozegra się między Włókniarzem i Zrywem. Pierwszemu wystarczy wynik remisowy, natomiast Zryw musi wygrać aby wyprzedzić swego rywala. Po uwzględnieniu ostatnich wyników, tabela wygląda następująco:

klub	gier	pkt.	st. pkt.
Włókniarz	7	12	89:23
Zryw	7	11	79:33
LKS	7	7	54:58
Concordia	5	2	25:55
Bawelna	6	—	9:87

**Sport w M.O.**

**Nowe władze Z.S. „Gwardia” (Łódź)**

W związku ze służbowym przeniesieniem niektórych dotychczasowych członków Zarządu na nowe placówki, powołano na odbytej w dniu 18 listopada 1948 r. porozumiewawczej konferencji aparatu bezpieczeństwa nowy Wojewódzki Zarząd Zrzeszenia Sportowego „Gwardia” który ukonstytuował się następująco:

- IV Sekretarz — kpt. Jarmoliński
- Skarbnik — ob. Szulc
- Gospodarz — ob. Stasiak
- Członkowie Zarządu — sierż. Andrzejewski
- „ — por. Zieliński
- „ — por. Rot
- Komisja Rewizyjna — mjr. Kurzawa
- „ — kpt. Bocheński
- „ — por. Stroszajn

**PIWO — to płynny chleb**

**Ovovitina**  
odżywka dla dzieci i dorosłych specjalnie w okresie rekonwalescencji